



GŁOS TOMASZOWSKI



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

SOBOTA 20 MARCA 1948 ROKU.

Nr 79 (1007)

Wł. Gomułka - Wiesław

Sekretarz Generalny KC PPR

Na nowym etapie

Zagadnienie jedności organicznej PPR i PPS wchodzi w nowy etap rozwoju. Stwierdzają to zgodnie Peperowcy i Pepesowcy, dowodzi tego wystąpienie sekretarza generalnego CKW PPS tow. Cyrankiewicza na zebraniu Rady Stołecznej PPS. Odczuwają to wszyscy robotnicy. Z dniem każdym dojrzała do realizacji idea zjednoczenia PPR i PPS w jedną partię klasy robotniczej.

Sprawa jedności organicznej po raz pierwszy postawiona została publicznie przez obydwie partie w umowie o jedności działania i wzajemnej współpracy z dn. 28 listopada 1946 r. Od tego czasu upłynęło 16 miesięcy. Okres ten, który można by nazwać szkołą przygotowawczą, zamyka pierwszy etap na drodze ku zjednoczonej i jednolitej ideologicznie Partii Robotniczej.

Wchodzimy w drugi etap, w którym zagadnienie jedności organicznej winno być politycznie i organizacyjnie skonkretyzowane.

W zawartej umowie międzypartyjnej sprawa jedności organicznej mogła być ujęta tylko perspektywnie, bez przyzwania i bez określania warunków i czasu jej realizacji.

Idea jednej partii robotniczej jest jedyną słuszną

Kontrahentem umowy było wówczas głównie o zacieśnienie jednolitego frontu klasy robotniczej, aby na tej drodze, przez wspólną, codzienną praktykę budownictwa Polski Ludowej likwidować stopniowo w ruchu robotniczym ideologiczne różnice będące przyczyną jego rozdrożenia. IDEA JEDNEJ PARTII ROBOTNICZEJ BYŁA TAK SAMO SŁUSZNA WÓWCZAS, JAK JEST SŁUSZNA DZISIAJ.

Lecz na to, aby ta idea dojrzała i przeniknęła głęboko do świadomości wszystkich członków obu partii, a zwłaszcza do świadomości członków PPS, potrzebna była określona ilość czasu.

Wiadomo powszechnie, że inicjatorem jedności organicznej była Polska Partia Robotnicza. BYLIŚMY I JESTEŚMY GORĄCYMI ORĘDOWNIKAMI I ORGANIZATORAMI ZJEDNOCZENIA PPR I PPS

Wysuwając to hasło równocześnie pod kreślaliśmy i udowodniliśmy w praktyce, że nie dążymy do mechanicznej jedności. Z pozycji tej nie schodzimy i dzisiaj. W naszym ujęciu i rozumieniu jedność organiczna powstaje tylko w rezultacie procesu oczyszczania ruchu robotniczego z burżuazyjno-liberalnych chwastów i obcych naleciałości, w rezultacie oparcia obudwu partii na podstawach ideologii marksistowskiej.

Doświadczenia minionego okresu wykazują, że proces oczyszczania ruchu robotniczego z obcej, burżuazyjnej ideologii i proces niwelacji różnic międzypartyjnych posunął się da leko naprzód. Przytoczona tezę ilustruje na kilku przykładach:

Polityka „złotego środka” zbankrutowała

1 W 1945 r. po utworzeniu rządu jedności narodowej, do którego wchodzili przedstawiciele ówczesnego PSL z Mikołajczykiem na czele, niektórzy towarzysze z PPS zaczęli uprawiać politykę tzw. „złotego środka”. Polityka ta, z mniejszym lub większym nasileniem, przejawiała się aż do wyborów sejmowych. Myślą przewodnią polityki „złotego środka” było dążenie do wprowadzenia PPS na drogę zgniętego kompromisu, z uosobianą przez Mikołajczyka reakcją. Zwo-

DZIS

WIELKA MANIFESTACJA MŁODZIEŻY

Organizacje zbierają się na Placu Niepodległości oraz na ul. Ogrodowej przy Nowomiejskiej o godz. 17.30. Przemarsz ulicami Piotrkowska, Stalina do Pl. Zwycięstwa, gdzie odbędzie się wielki wiec młodzieżowy, na którym przemawiać będą Prezydent Miasta tow. Stawński oraz przedstawiciele centralnych władz organizacji młodzieżowych.

Zapraszamy całą młodzież i starsze społeczeństwo do wzięcia udziału w wiecu.

Wojewódzka Komisja Współpracy Organizacji Młodzieżowych

lennicy tej polityki pragnęli, aby PPS oparła się swym lewym ramieniem o Polską Partię Robotniczą, a prawym o Mikołajczykowski PSL i aby w ten sposób wyniesiona została do roli rozjemcy w toczonej się walce klasowej. Faktycznie zaś koncepcja ta musiała prowadzić do blokowania się z Mikołajczykiem i była swoistą, polską odmianą teorii tzw. „trzeciej siły”.

W artykule tym nie zamierzamy analizować dlaczego polityka „złotego środka” poniosła kompletną klęskę, ani też kto przyczynił się do jej bankructwa. Istotnym natomiast jest to że obecnie podobne teorie nie znalazły już oparcia w Polskiej Partii Socjalistycznej, ani

posłuchu w szeregach jej członków.

Polityka „złotego środka” była wyrazem ideologicznego uginania się PPS pod naporem reakcji oraz ujawniała nieufny stosunek do Polskiej Partii Robotniczej. Jak daleko odeszła PPS od tej polityki świadczy uchwała Rady Naczelnej, głosząca, że „droga PPS prowadzi tylko na lewo”, a „wróg jest tylko na prawicy”. — przyjęta w czerwcu ubiegłego roku.

Hasła te zacieśniały więzy jednolitego frontu i likwidowały politykę nieufności w stosunku do Polskiej Partii Robotniczej. W ten sposób PPS zrobiła wielki krok naprzód w obopólnym marszu ku jedności organicznej.

Stary spór zlikwidowany

2 Do niedawna jeszcze różnił się zasadniczo pogląd PPR i PPS na zagadnienie handlu państwowego w ogóle, a w szczególności PPS zwalczała koncepcję państwowych Domów Towarowych. Na tym tle doszło nawet przed rokiem do publicznych dyskusji.

Spór o handel państwowy w istocie rzeczy dotyczył zagadnienia kształtowania rozwoju stosunków społecznych w warunkach demokracji ludowej. Pytanie, czy państwo powinno, lub nie powinno zajmować się handlem, na wet detalicznym, zawiera w sobie taką samą treść społeczną jak drugie pytanie, mianowicie, czy pragniemy podtrzymać w handlu spekulacyjne żywioły kapitalistyczne, pomniejszające realne płace ludzi pracy przez podwyższanie cen towarów, czy też chcemy pójść po drodze likwidacji tych żywiołów.

WYMIANA HANDLOWA JEST BOWIEM BARDZO POWAŻNYM INSTRUMENTEM PODZIAŁU DOCHODU NARODOWEGO, WYTWORZONEGO W PROCESIE PRODUKCJI. Jeśli na przykład zachodzi takie zjawisko, że robotnik otrzymał za swoją miesięczną pracę 10 tysięcy złotych, a kupiec zamknął bilans swego miesięcznego obrotu towarowego sumą 100 tys. złotych czystego zysku, oznacza to, że kupiec pobrał z ogólnej puli dochodu narodowego dziesięć razy więcej od robotnika. Mógł on dokonać tej sztuki tylko przez wyśrubowanie w górę ceny towarów, którymi handluje.

Państwowa sieć handlowa w poważnym stopniu zapobiega przechwytywaniu zbyt wielkiej części dochodu narodowego przez prywatny sektor handlowy. Przy jej pomocy można

skuteczniej walczyć ze spekulacją i śrubowaniem cen, można łatwiej utrzymywać ceny w całej sieci handlowej w kraju na poziomie ustalonym przez państwo.

Handel państwowy absolutnie nie ma na celu wypierania handlu spółdzielczego, czego tak bardzo obawiali się niektórzy towarzysze z PPS, ani też nie zmierza do likwidacji handlu prywatnego. Spółdzielcze domy towarowe są równie pożądane, jak i państwowe. Jest jednak dowiedzianym faktem, że spółdzielcza sieć handlowa spełnia najbardziej pożyteczną rolę i w dziedzinie sprawiedliwego podziału narodowego tylko przy istnieniu państwowej sieci handlowej, żadna społeczna organizacja nie może bowiem przejąć funkcji właściwych tylko państwu.

3 SPÓR O HANDEL PAŃSTWOWY, TO CZĄCY SIĘ W PRZESZŁOŚCI MIĘDZY PPR I PPS ROZWIĄZANY ZOSTAŁ ZGODNIE Z ZAŁOŻENIAMI MARKSIZMU. OI brzmienia frekwencja w Państwowych Domach Towarowych i ich rosnący wpływ na kształtowanie się cen na wolnym rynku potwierdzają najlepiej, że SPÓR TEN ROZWIĄZANY ZOSTAŁ ZGODNIE Z INTERESAMI MAS LUDOWYCH. PPR i PPS NIE MAJĄ JUŻ DZISIAJ RÓŻNYCH POGŁĄDÓW NA SPRAWĘ HANDLU PAŃSTWOWEGO. OZNACZA TO ZLIKWIDOWANIE JEDNEJ Z PRZESZKÓD NA DRODZE WSPÓLNEGO MARSZU KU JEDNOŚCI ORGANICZNEJ.

PPR — partia niepodległości i suwerenności

4 W okresie ostatnich kilku lat codziennie doświadczenia i praktyka życia oraz cała działalność Polskiej Partii Robotniczej uniekształdziły najbardziej zatrutą strzałę, która obliczona była na odcięcie PPR od narodu i miała zniweczyć w szeregach PPS wszelkie dążenia do jedności organicznej. Mam na myśli propagandę reakcyjną, która od pierwszej chwili powstania naszej partii usiłowała przedstawić ją w oczach narodu, jako partię antyniepodległościową.

TA NIKCZEMNA METODA WALKI Z POLSKĄ PARTIĄ ROBOTNICZĄ NIE MOGŁA BYĆ SKUTECZNA I NIE PRZYNIOSŁA REAKCJI SPODZIEWANYCH OWOCÓW. POLSKA PARTIA ROBOTNICZA WYROSŁA W NAJPOTĘŻNIEJSZĄ PARTIĘ LUDU POLSKIEGO I ZAJMUJE DZISIAJ CZOŁOWE MIEJSCE W NARODZIE WŁASNIE DLATEGO, ŻE W OKRESIE OKUPACJI NIEMIECKIEJ NAJOFIARNIEJ WALCZYŁA O WYZWOLENIE I NIEPODLEGŁOŚĆ, A PO WYZWOLENIU KRAJU SWOJĄ PRACĄ CODZIENNĄ I SWOJĄ POLITYKĄ WEWNĘTRZNĄ I ZEWNETRZNĄ NAJSKUTECZNIEJ PRZYCZYNIŁA SIĘ DO UGRUNTOWANIA NIEPODLEGŁOŚCI I SUWERENNOŚCI POLSKI. — NATOMIAST WSZYSTKIE REAKCJONISCI, W ICH LICZBIE RÓWNIEŻ I WUERENOWSCY BANKRUCI POLITYCZNI, ODRZUCENI ZOSTALI PRZEZ KLASĘ ROBOTNICZĄ I PRZEZ NARÓD POLSKI DLATEGO, ŻE ZDRADZILI INTERESY POLSKI I GOTOWI SĄ WYRZEC SIĘ JEJ NIEPODLEGŁOŚCI I SUWERENNOŚCI I ODDAC JA POD JARZMO IMPERIALIZMU ANGLOSASKIEGO.

Zatruta, antypeperowska propaganda reakcji, transmitowana przez WRN i jego tuby,

trafiła niekiedy i do pepesowskich szeregów i utrudniała ideologiczne zbliżenie obu partii. OBECNIE W SZEREGACH PPS ZAPANOWAŁO POWSZECHNE I GŁĘBOKIE PRZEKONANIE, ŻE OBYDWIE PARTIE STOJĄ NA JEDNYM GRUNCIE NIEPODLEGŁOŚCIOWYM, ŻE TAK DLA PPS, JAK I DLA PPR NIEPODLEGŁOŚĆ POLSKI JEST SPRAWĄ NADRZEDNĄ, KTÓREJ PODPORZĄDKOWANE SĄ WSZYSTKIE INNE SPRAWY.

Polityka przyjaźni z ZSRR zbliża PPR i PPS

Nie poskutkował również reakcyjny jad antysowieckiej propagandy. Każdy myślący i szczerzy patriota zrozumiał już oddawna, iż sojusz polsko - radziecki, którego orędownikiem była zawsze Polska Partia Robotnicza przyczynił się niezmiernie do wzrostu siły i bezpieczeństwa Polski, do wzmocnienia jej niepodległości.

5 ROZWIJAJĄCY SIĘ WSPANIALE W NARODZIE POLSKIM PROCES ZACIEŚ-



NIANIA PRZYJAŹNI Z NARODAMI ZW. RADZIECKIEGO JEST NAJLEPSZYM SPRAWDZIANEM EWOLUCJI IDEOLOGICZNEJ, JAKA ZACHODZI TAK W PPS JAK I W INNYCH PARTIACH BLOKU DEMOKRATYCZNEGO.

Długotrwały spór historyczny w polskim ruchu robotniczym, który na tle przyjaznego stosunku Polskiej Partii Robotniczej i jej poprzedników do Związku Radzieckiego umożliwił reakcji perfidną, antyludową grę na uczuciach niepodległościowych narodu, grę obliczoną na pogłębienie rozbiegów w klasie robotniczej, został zlikwidowany. FAKT TEN JEST BODAJ NAJWAŻNIEJSZYM DLA CHARAKTERYSTYKI NOWEGO ETAPU, NA KTÓRYM ZNAJDUJE SIĘ PPR I PPS, W MARSZU KU JEDNOŚCI ORGANICZNEJ.

Przytoczone przykłady nie wypełniają oczywiście całego obrazu ideologicznego ZBLIŻENIA MIĘDZY OBYDWOMA PARTIAMI, KTÓRE NASTĄPIŁO W DOTYCHCZASOWYM OKRESIE WSPÓŁPRACY. SĄ ONE TYLKO ILUSTRACJA POWSTAWANIA NOWEGO ETAPU W STOSUNKACH MIĘDZY PPR I PPS, ETAPU DOJRZAŁEGO JUŻ DO KONKRETYZOWANIA ZAGADNIENIA JEDNOŚCI OBU PARTII.

Nie może ulegać wątpliwości, że na tempo rozwoju procesu montowania jedności organicznej polskich partii robotniczych wpływa w sposób przyspieszający łączenie się socjalistów i komunistów oraz oczyszczanie partii socjal-demokratycznych z elementów prawicowych w innych krajach demokracji ludowej. Utworzenie jednej partii robotniczej przez komunistów i socjalistów w Rumunii, uchwała połączeniowa przyjęta przez ostatni kongres węgierskiej partii socjalistycznej, poprzedzona usunięciem z partii elementów prawicowych, wykluczenie z partii socjal - demokratycznej Czechosłowacji przywódców jej prawego skrzydła — wszystko to dowodzi, że walą się zbudowane przez burżuazję przegrody, które dotychczas sztucznie dzieliły ruch robotczy na dwa nurty polityczne.

(Ciąg dalszy na str. 2-iej)

Świąteczny numer „GŁOSU”

ukaze się w znacznie zwiększonej objętości i zawierać będzie bogatą treść z najważniejszych dziedzin życia politycznego, społecznego i kulturalnego, humor, satyrę oraz obfity materiał ilustracyjny.

UWAGA!

Dodatkowe zamówienia na Świąteczny numer „Głosu” należy zgłaszać do dn. 24 b. m. włącznie do Biura Kolportażu RSW „Prasa” — Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 130-62.

Również OGŁOSZENIA do Świątecznego „Głosu” przyjmowane będą tylko do dn. 24 b. m. włącznie.

N A N O W Y M E T A P I E

(Ciąg dalszy ze strony 1-ej)

Dwie główne przyczyny leżą u podstaw tego ze wszechmiar pozytywnego procesu LIKWIDACJI ROZBICIA RUCHU ROBOTNICZEGO.

Pierwsze — to WZROST ŚWIADOMOŚCI KLASOWEJ MAS ROBOTNICZYCH, KTÓRE CORAZ WYRAŹNIJIEJ WIDZĄ SZKODLIWOŚĆ PODZIAŁU IDEOLOGICZNO-POLITYCZNEGO SWOICH SZEREGÓW, JAK TEŻ UŚWIADAMIAJĄ SOBIE NIEDOSKONAŁOŚĆ JEDNOLITEGO FRONTU, JAKO OREŻA WALKI O SOCJALIZM, a druga — to jawne wprężenie się pryncypalnych przywódców światowej socjal-demokracji w rydwan służby dla kapitału i imperializmu w celu ratowania zgnitego i rozspadającego się systemu gospodarki kapitalistycznej.

Z tych przyczyn europejska klasa robotnicza dążąc coraz konsekwentniej do nowych form ustrojowych, odchodzi od socjal-demokratyzmu.

Wyższość ustroju socjalistycznego nad ustrojem kapitalistycznym nie trzeba już dzisiaj dowodzić klasie robotniczej i masom ludowym i tylko abstrakcyjnie, naukowo, teoretycznie w oparciu o podstawowe założenia marksizmu.

Za wyższością socjalizmu i demokracji ludowej przemawia już konkretna rzeczywistość gospodarcza, polityczna, kulturalna i oświatowa istniejąca w tych krajach, które zrzuciły z siebie jarzmo nie woli kapitalistycznej. Dlatego też w tych właśnie krajach tak wysoko wzbrała fala jedności robotniczej, która usuwa z ruchu robotniczego pravicę socjal-demokratyczną i wyrzuca jej przywódców poza nawias ruchu robotniczego.

Pęd do jedności organicznej wzrasta

Nowy etap na drodze ku zjednoczeniu PPR i PPS powstał więc nie tylko w wyniku ujednoczenia rozbieżnych poprzednio poglądów obu partii na szereg konkretnych zagadnień teorii i praktyki budownictwa nowego ustroju społecznego w Polsce, lecz także w rezultacie przemian, jakie zaszły w ruchu robotniczym innych krajów demokracji ludowej. Przemiany te nie mogły pozostać bez wpływu na polską klasę robotniczą, a szczególnie na robotników, należących do Polskiej Partii Socjalistycznej. Partia do jedności organicznej musiała przybrać na siłę.

Polska Partia Socjalistyczna posiada dzisiaj inną oblicze ideologiczno-polityczne niż miała przed wojną i w czasie okupacji. Odrodziła się ona pod hasłem jednolitego frontu, zruconym przez Polską Partię Robotniczą. Hasło jednolitego frontu już w okresie sprawowania władzy przez Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego stało się sztandarowym hasłem obydwu partii. Wejście PPS na drogę jednolitego frontu oznaczało odrzucenie ideologii wuereńskiej, było wyrazem zerwania z polityką Zarembów i londyńskiej emigracji i dowodziło, że PPS pragnie się odbudować na nowych podstawach ideologicznych. Zapoczątkowany jeszcze podczas okupacji proces odradzania się PPS i zrzućcia z siebie bagażu wuereńskiego trwa po dzień dzisiejszy. PPS dzisiejsza w odróżnieniu od PPS przedwojennej i od WRN stała się partią jednolitofrontową. Nie oznacza to bynajmniej, że nie ma już w niej prawego skrzydła, że uwalnia się w zupełności od szkodliwych tradycji socjaldemokratyzmu.

Co stanowi pravicę w jednolitofrontowej PPS

Konkretyzowanie zagadnienia jedności organicznej wymaga bardziej dokładnego niż dotychczas określenia co stanowi pravicę w jednolitofrontowej PPS i co kryje się pod tym pojęciem w znaczeniu społecznym. Do sprawy tej należy podejść dialektycznie, trzeba widzieć i oceniać ją w ruchu, w rozwoju, na podstawie analizy konkretnej sytuacji. Nie wolno jej rozpatrywać statycznie gdyż wówczas otrzymalibyśmy fałszywy obraz.

Polityczne pojęcie prawy jest równoznaczne z konserwatyzmem, zachowawczością, wstępnictwem.

Życie nie stoi na miejscu, lecz stale się rozwija, ciągle się zmienia. Co wczoraj było doskonale i postępowe, dzisiaj staje się kiepskie i wsteczne. Samolot z okresu pierwszej wojny światowej, który podówczas wywoływał powszechny podziw uznania dla rozwoju myśli technicznej, należy dzisiaj do muzealnych zabytków, które przypominają każdemu konstruktorowi i każdemu lotnikowi niedoskonałość dawnych osiągnięć technicznych. Ustrój kapitalistyczny w porównaniu z ustrojem feudalnym był olbrzymim skokiem naprzód w rozwoju społecznym ludzkości. A ten sam ustrój dzisiaj stał się już hamulcem postępu i rozwoju. Burżuazyjna demokracja parlamentarna w porównaniu z dyktaturą faszystowską jest postępową formą sprawowania władzy. Lecz każda próba zastąpienia demokracji ludowej przez demokrację burżuazyjną jest aktem wstępnym, kontrowersyjnym. Te same hasła, czy zamierzenia mogą być albo postępowe, albo wsteczne w zależności od tego na jakim etapie rozwoju społecznego są wyrażane. To samo można powiedzieć i o ludziach, którzy są nimi stoją.

W sytuacji dnia wczorajszego, kiedy ruch

robotniczy nie był zespolony, a obie partie robotnicze patrzyły na siebie wilkiem, hasło jednolitego frontu zawierało w sobie nawskroś rewolucyjną postępową treść. Po uwolnieniu Polski spod okupacji, zorganizowanie jednolitego frontu było punktem wyjściowym dla rozgromienia reakcji, zdobycia i utrzymania władzy, przełamania olbrzymich trudności gospodarczych, zespolenia zdrowych sił narodu wokół programu PKWN. Musieliśmy wówczas rozstrzygnąć pytanie,

czy klasa robotnicza złamie reakcję i przejdzie do budowy nowego ustroju społecznego, czy też na skutek wewnętrznego rozbitcia ulegnie w walce z reakcją i odda inicjatywę kształtowania ustroju w ręce liberalno-burżuazyjnych demokracji. Problem ten mógł być rozwiązany po myśli interesów klasy robotniczej i mas ludowych tylko przez zbudowanie jednolitego frontu robotniczego. I tak też rozwiązany został.

Nieco inaczej przedstawia się hasło jednolitego frontu w dzisiejszej sytuacji.

Rozbitcie ruchu robotniczego na dwa odrębne nurty polityczne — ideologiczne jest wyrazem nacisku i oddziaływania na klasę robotniczą ideologii burżuazyjno-kapitalistycznej.

Pogłębić jednolity front i przybliżyć jedność organiczną — oto zadanie

NADSZEDŁ CZAS, ABY JEDNOLITY FRONT ROZSZERZYĆ I POGŁĘBIĆ WSZECHSTRONNIE OD GÓRY DO DOŁU I W TEN SPOSOB PRZYBLIŻYĆ JEDNOŚĆ ORGANICZNĄ.

Jedność organiczna wypływa z jednolitego frontu, opartego na ideologicznej bazie marksizmu, jako końcowy rezultat działania zewnętrznych praw rządzących rozwojem jednolitego frontu. Gdyby jednolity front nie stał oparty na podstawach ideologii marksistowskiej, to proces jego rozwoju poszedłby w odwrotnym kierunku, to znaczy nie prowadziłby do jedności organicznej klasy robotniczej, lecz do ponownego rozpadania jej szeregów. Zdrową ideologicznie też jedność jednolitego frontu mogą więc wnieść tylko partie mar-

ksistowskie. Elementy prawicowe partii socjal-demokratycznych wchodzących do jednolitego frontu, stojąc na gruncie ideologii liberalno-burżuazyjnej traktują jednolity front jako taktyczne posunięcie na szachownicy politycznej. Jedność organiczną jest dla nich obcą i wrogą ideą. Ich gra polityczna na instrumentach jednolitego frontu nie może trwać długo i kończy się tym, że przechodzą na pozycje otwartej walki z jednolitym frontem i partiami marksistowskimi. Klasyczny przykład takiej taktycznej gry politycznej prawicowych socjaldemokratów widzieliśmy w Czechosłowacji. JEŚLI JEDNOLITY FRONT NIE ZBLIŻA I NIE PROWADZI DO JEDNOŚCI ORGANICZNEJ, TO WCZEŚNIEJ CZY PÓŹNIEJ MUSI ULEĆ ROZBICIU.

Elementy prawicowe partii socjal-demokratycznych wchodzących do jednolitego frontu, stojąc na gruncie ideologii liberalno-burżuazyjnej traktują jednolity front jako taktyczne posunięcie na szachownicy politycznej. Jedność organiczną jest dla nich obcą i wrogą ideą. Ich gra polityczna na instrumentach jednolitego frontu nie może trwać długo i kończy się tym, że przechodzą na pozycje otwartej walki z jednolitym frontem i partiami marksistowskimi. Klasyczny przykład takiej taktycznej gry politycznej prawicowych socjaldemokratów widzieliśmy w Czechosłowacji. JEŚLI JEDNOLITY FRONT NIE ZBLIŻA I NIE PROWADZI DO JEDNOŚCI ORGANICZNEJ, TO WCZEŚNIEJ CZY PÓŹNIEJ MUSI ULEĆ ROZBICIU.

Kto nie dojrzał do zjednoczonej partii — powinien pozostać poza jej ramami

Polska Partia Socjalistyczna, odradzając się na nowych podstawach ideologicznych faktycznie ustaliła dla swych członków górną granicę wachlarza politycznego, w którym mają zmieścić swoje poglądy. Tą granicą był jednolity front. Wprawdzie w PPS znaleźli się i tacy, którzy w praktyce swej działalności nie jeden raz przekroczyli zakreśloną granicę, lecz zdecydowanym przeciwnikom jednolitego frontu otwarcie wyrażającym swoje stanowisko, PPS zamknęła bramy wstępu do swych szeregów. W jednolitofrontowej PPS mogli się więc pomieścić i tacy ludzie, którzy traktowali jednolity front, jako dopuszczalny i może nawet użyteczny „kompromis” polityczny między PPR i PPS. Przekroczenie

ram jednolitego frontu waży jednak za niemożliwe, przynajmniej dla obecnego pokolenia. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w miarę rozwoju jednolitofrontowej współpracy liczba takich jednolitofrontowych „minimalistów” stale topniała pod wpływem przyswajania sobie i pogłębiania marksistowskiej ideologii. Lecz tak samo jest pewne, że wielu z nich po dzień dzisiejszy zajmuje wciąż wczorajsze pozycje: ideologicznie nie dojrżeli oni jeszcze do jedności organicznej. Niektórzy z nich może nie dojrzejają nawet w chwili, kiedy montowanie jedności organicznej wejście w stadium organizacyjne. W takim wypadku byłoby najlepiej, aby dobrowolnie pozostali poza ramami zjednoczonej partii.

Siła zjednoczonej partii

PPR zawsze zgadzała się ze stanowiskiem PPS, że mechaniczne połączenie obu partii jest szkodliwe. Siła partii tkwi w jedności jej szeregów, w jednolitej myśli politycznej, zrodzonej ze słusznej ideologii. Siła zjednoczonej partii robotniczej musi być większa od sumy sił, jaką dysponują dzisiaj PPR i PPS razem wzięte. Gdyby w wyniku połączenia PPR i PPS w jedną partię miały powstać w niej frakcje, to stanowczo lepiej jest nie ro-

bić połączenia. Zjednoczona partia oprócz się musi na zasadach centralizmu demokratycznego, w ramach którego mieści się całkowicie krystalizacja rozbieżnych nawet stanowisk, lecz nie ma w nim miejsca na frakcyjność. Przedyskutowanie i ustalenie stanowisko partii musi obowiązywać wszystkie jej ognia i wszystkich członków. Tylko tak pojęta jedność organizacyjna PPR i PPS stworzy nową, dynamiczną siłę klasy robotniczej i wzmocni władzę ludową w Polsce.

Utworzenie jednej partii robotniczej — największym zwycięstwem polskiego ruchu robotniczego

UTWORZENIE JEDNEJ PARTII ROBOTNICZEJ BĘDZIE NAJWIĘKSZYM ZWYCIĘSTWEM POLSKIEGO RUCHU ROBOTNICZEGO ODNIESIONYM WE WŁAS-

NYCH SZEREGACH NA PRZESTRZENI JEGO HISTORII. O TO ZWYCIĘSTWO MUSZA WALCZYĆ ZARÓWNO PEPEROWCY, JAK I PEPESOWCY. MIECZ ICH

WSPÓLNEJ WALKI MUSI BYĆ WYMIERZONY PRZECIWKO RESZTKOM BURŻUAZYJNEJ IDEOLOGII, GNIEZDZĄCEJ SIĘ JESZCZE W POLSKIM RUCHU ROBOTNICZYM I PRZECIWKO ROZSADNIKOM TEJ IDEOLOGII. POTENCJALNIE REPREZENTUJĄ ONI BOWIEM NA POLSKIM GRUNCIE TĘ SAMĄ ZDRADĘ NAJZYWOTNIEJSZYCH INTERESÓW LUDU PRACUJĄCEGO, KTÓREJ DOPUSZCILI SIĘ PRAWICOWI PRZYWÓDCY SOCJAL-DEMOKRACJI W KRAJACH ZACHODNICH.

NIE MA DWU IDEI SOCJALISTYCZNYCH — PEPEROWSKIEJ I PEPESOWSKIEJ ZACHODNIEJ I WSCHODNIEJ. SOCJALIZM JEST TYLKO JEDEN, NIE POLSKI, NIE ROSYJSKI, NIE ANGIELSKI CZY SKANDYNAWSKI, LECZ WSPÓLNY MIĘDZYNARODOWEJ KLASIE ROBOTNICZEJ — MARKSISTOWSKI.

Zarządcy socjalizmu Attlee i Bevin w jednym szeregu z Trumanem i Marshalllem

Przeciwko temu socjalizmowi ostrzy broń imperializm amerykański, młotając się wściekle i wygrażając pięścią zbrojną całej ludzkości. W walce z tym socjalizmem złączyła się z kapitałem amerykańskim cała plejada wodzów drugiej międzynarodówki na czele z prezydentem rządu amerykańskiego panem Attlee, który zdecydował się na zerwanie z drzewka labourystowskiego „socjalizmu” i zachodnich „wolności” demokratycznych ostatniego listka ligowego, zapowiadając wyrzucenie z aparatu państwowego wszystkich komunistów.

Attlee i Bevin, przywódcy angielskiej partii Pracy, maszerują w jednym szeregu z Trumanem i Marshalllem, reprezentantami amerykańskiego kapitału monopolistycznego i w ślad za Hitlerem i Goebbelsem krzyczą o „wschodnim niebezpieczeństwie” i konieczności walki z „agresją z zewnątrz, dokonaną wewnętrznymi siłami” (nowa terminologia anglosaskich „demokratów”, wymyślona w związku z pokrzyżowaniem ich planów przez lud pracujący w Czechosłowacji).

Tę wspólną walkę angielskich „socjalistów” i amerykańskich kapitalistów z „wewnętrzną agresją” w innych krajach od dawna już obserwujemy w Grecji w jej zbrojnych formach. I na przykładzie małej Grecji widzimy, że lud jest silniejszy od wszelkich spisków i paktów imperialistycznych. Zapowiedź dalszej brutalnej agresji amerykańsko-labourystowskiej spółki imperialistycznej przeciwko innym narodom nakazuje również polskiej klasie robotniczej likwidować resztki obcych wpływów ideologicznych w swoich szeregach dla wzmocnienia antyimperialistycznego frontu walki o pokój i demokrację.

Niech żyje jednolity front wiodący do zjednoczenia PPR i PPS

Duch czasu i nastroje połączeniowe, istniejące w obu partiach wymagają skonkretyzowania i pogłębienia treści zawartej w hasle jednolitego frontu. POLSKA PARTIA ROBOTNICZA UWAŻA, ŻE NOWY ETAP W ROZWOJU POLSKIEGO RUCHU ROBOTNICZEGO MOŻE BYĆ NAJLEPIEJ WYRAŻONY PRZEZ OBE PARTIE W NOWYM HASLE: — NIECH ŻYJE JEDNOLITY FRONT, WIODĄCY DO ZJEDNOCZENIA PPR I PPS W JEDNĄ PARTIĘ KLASY ROBOTNICZEJ.

WEŁ. GOMUŁKA - WIESŁAW
Warszawa, 19.3. 1948 roku.

Stan wojenny w Atenach

MOSKWA PAP. Agencja Tass, z Aten donosi, że w Atenach, w Piraeus i na obszarze Attyki nakazano stan pogotowia bojowego wszystkich oddziałów wojskowych oraz oddziałów żandarmerii i policji.

Oficjalnie komunikują, że zarządzenie to spowodowane jest ukazaniem się w Attyce jednostek armii demokratycznej. Faszystowski sztab generalny stwierdził, że walki toczą się w odległości 20 km. od Aten.

Faszystowski wyczyn policji Trumana

Córka Marii Skłodowskiej — znakomita uczona — Irena Joliot-Curie aresztowana po przybyciu do Nowego Jorku

NOWY JORK, PAP. — W dniu 18 b. m. przybyła samolotem do Nowego Jorku na zaproszenie Amerykańskiego Komitetu Pomocy Uchodźcom Antyfaszystowskim, słynna uczona córka Marii Curie Skłodowskiej laureatka nagrody Nobla — p. Irena Joliot-Curie.

Na lotnisku la Guardia, amerykańskie władze emigracyjne zatrzymały panią Joliot i jako „niepożądaną cudzoziemkę” osadziły na

wyspie Ellis Island mimo, że w Paryżu otrzymała ona normalną wizę wjazdową do USA. Celem wizyty pani Joliot-Curie w Stanach Zjednoczonych było zaznajomienie narodu amerykańskiego z koniecznością natychmiastowej pomocy dla republikańskich emigrantów hiszpańskich. P. Curie nie pozwolono nawet na porozumienie się z oczekującymi ją osobami.

Niesłychany postępek amerykańskich władz emigracyjnych wywołał powszechne oburzenie w społeczeństwie amerykańskim. Przewodniczący Komitetu Pomocy Uchodźcom Antyfaszystowskim, chirurg nowojorski dr Barsky, w wydanym oświadczeniu stwierdził, iż zatrzymanie Ireny Joliot-Curie jest zniewagą dla narodu amerykańskiego i dla inteligencji całego świata.

WASZYNGTON, PAP. — Rzecznik Departamentu Sprawiedliwości oznajmił, że Irena Joliot-Curie została skierowana przez władze imigracyjne do Ellis Island z tego względu, że wjazd jej do Stanów Zjednoczonych „może zaszkodzić żywotnym interesom USA.”

W dodatkowym oświadczeniu Departamentu Sprawiedliwości zakomunikował, że sprawę zbada prokurator generalny Tom Clark. Narazie pani Joliot-Curie została „tymczasowo wydalona” ze Stanów Zjednoczonych.

Traktat handlowy polsko-francuski

PARYŻ PAP. — W piątek podpisano w Paryżu polsko-francuski traktat handlowy. Ogłoszony na ten temat komunikat oficjalny głosi:

Układ inwestycyjny zapewnił dostarczenie przez Francję w latach 1948 — 1952 sprzętu samochodowego i dóbr inwestycyjnych

ogólnej wartości 60 milionów dolarów w zamian za węgiel polski, którego tonaż osiągnie 4,500 tys. ton.

Protokół w sprawie dostaw polskiego węgla przewiduje, że będą one stopniowo zwiększone do 1,500 tys. do 2,500 tys ton w latach 1948 — 1952.

To i owo

Brawo, Pintera

„Puchowy śniegu tren”, „śnieżna biel” itd. — to, moi ziołci, dobra rzecz w górach, w lesie czy na wsi. Ale w mieście to z tym „puchem”, psiałość, gorzej. Krótko mówiąc: niech go szlag trafi!

No, bo weźmy np. dzień przedwczorajszy. Coś się najwyraźniej w meteorologii pokręciło. Reakcja niebieska działa czy co? Na Boże Narodzenie — wiosna i w ogóle szpaki przyleciały, a tu, tydzień przed Wielkanocą — śnieg wali jak jasna cholera. Zasiadziałem się akurat w drukarni, gdy zecerzy przychodzący z miasta zaczęli przynosić następujące komunikaty:

— Ależ kurniawa! Całe miasto zasypało!
— To ci zadyмка! Nawiewa i nawiewa, napewno dziś do domu nie wrócimy!

— Ho, ho, towarzyszu redaktor napewno się z nami w drukarni na gazetach prześlę...

Nie chciałem spać w drukarni. Sen na gazetach, można powiedzieć, wcale mi się nie uśmiechał. Postanowiłem „przdrzeć się” do domu. Nietatwa to była sprawa. Tramwaje i samochody stanęły, a ja — szedłem. Pod wiatr, pod śnieżyce, przez zasy. Myślałem sobie tylko: fajny bałagan! Ostatecznie, mamy Milicję Obywatelską, a nikt do tej pory (była godzina 3-cia w nocy) obywateli „cieciów” do odgarniania śniegu nie zagnał. Czyżby „czynnik” czekał, aż się śniegu po pierwsze piętro uzbiera? Żadnej — rzekłem do siebie — inicjatywy u nas nie ma.

Żadnej? Oh, przepraszam. Odwaliłem już kawałek drogi w charakterze pluga śnieżnego, gdy parzę z jakiejś bramy wychodził tacet w barankowej czapce. W jednej ręce — miotła, w drugiej — szufla. Zatrzymałem się i pytam:
— Wy — powiadam — obywatelu — względem czego?

— Śnieg odgarniać wyszedłem — odparł. — Nie można przecie czekać, aż całą ulicę i dom zasypie.

No, pewnie, że nie można czekać. Ale jakoś to do głowy — (przynajmniej na tym odcinku, który mozołnie przebrałem) — nikomu nie przyszło. Wszyscy widać, psiakrów, spodziewają się „zawiadomienia urzędowego w przedmiocie sprzątania śniegu”. Wszyscy — z wyjątkiem Pintera Józefa (mojego rozmówcy w barankach — wczorajszego solenizanta), dozorczy domu przy ul. Piotrkowskiej 164.

Może wam, drodzy Czytelnicy, sprawa wyda się drobną, lecz mnie spontaniczna inicjatywa dozorczy — „nie biurokraty” b. wzięła. I dlatego właśnie wnoszę okrzyk: brawo, Pintera Józef — niech żyje!
E. Tam.

Dobry przewodniczący — to i Rada dobra
Co mówią kandydaci z PZPB Nr 7



Jędrzejczyk Marian Michalak Maria

Należy stwierdzić bezstronnie, że nie wszystkie zarzuty przeciw działalności tej lub innej Rady Zakładowej są słuszne. Zadania i prawa Rad były bardzo szerokie i różnorodnie. Realizacja należała jednak nie tylko od dobrej woli wykonawców, ale także, i to przede wszystkim, od umiejętności i znajomości swych praw.

Na te właśnie tematy rozmawiamy z kandydatami do przyszłej Rady PZPB Nr 7. „Na sprawozdawczym zebraniu zarzucali robotnicy dotychczasowej Radzie brak zainteresowania wielowarstwowcami, brak zainteresowania sprawą mieszkań i wielu innymi sprawami — mówi nam tow. Michalakowa, jedna z nielicznych aktywnie pracujących radczyń ustępującej Rady, członek PPS, zdecydowana jednolito-frontówka. — A mnie się, wydaje, że najważniejszą rzeczą jest wybór dobrego, dzielnego przewodniczącego. Przewodniczący odchodzącej Rady, tow. Winter, był człowiekiem chorym i nie mógł się wywiązać z przyjętych zadań. W starej Radzie było wielu takich towarzyszy, którzy mieli jak najlepsze intencje pracy, ale po prostu nie wiedzieli, jak do tego przystąpić. Jeśli otrzymamy dobrego przewodniczącego, to nowa Rada napewno będzie dobrze pracowała”.

Wychodząc z tego założenia, należy wystawić takich kandydatów, spośród których można byłoby wybrać owego najlepszego do kierowania Radą. Załoga robotnicza zakładów PZPB Nr 7 wysunęła ze wszystkich oddziałów przede wszystkim tych, którzy przez ubiegły okres wykazali się rzetelną pracą przy warsztatach.

Tow. Marian Jędrzejczyk — majster tkalni, tak pracuje ze swoimi tkaczkami, że przy współwładnictwie jego zespół zwyciężył trzykrotnie. Władysława Joachim jest pierwszą wielowarstwowką.

Godna odpowiedź wojennym podżegaczom!
Manifestacja woli pokoju
Związek Radziecki demobilizuje wszystkie starsze roczniki

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR powzięło decyzję o natychmiastowej demobilizacji wszystkich starszych roczników, odbywających służbę czynną w Armii Radzieckiej. Dekret przewiduje ostateczne zakończenie demobilizacji w marcu. W wyniku demobilizacji w Armii Radzieckiej pozostaną tylko dwa najmłodsze roczniki, 1926 i 1927 i w ten sposób stan liczebny Armii Radzieckiej odpowiadać będzie całkowicie warunkom pokojowym.

Lakoniczny dekret radziecki jest aktem dużej wymowy i znaczenia. Trudno o bardziej dobitne zaakcentowanie polityki pokojowej, prowadzonej z niezłomną konsekwencją przez Związek Radziecki. Trudno o bardziej godną i jasną odpowiedź pod adresem szantażystów wojennych.

Dekret radziecki demaskuje tych, co spekulują i zarabiają na szerezeniu psychozy wojennej. Demaskuje zdrójców sprawy narodowej i agentów imperializmu we wszystkich krajach, którzy stawiają na „trzęsącą wojnę”. Masowa demobilizacja radziecka wykazuje raz jeszcze jak nonsensowne i zbrodnicze są te podszeptki.

Dekret radziecki ukazał się w czasie, gdy za oceanem podżegacze wojenni prowadzą kampanię, inspirowaną przez monopolistów i fabrykantów broni. Doraźnym celem alarmów, szerzonych dziś przez podżegaczy wojennych, jest przeciwdziałanie rosnącemu niezadowolaniu i oporowi w „marshallowych” krajach Europy Zachodniej”, gdzie uległymi wobec Wall-Street są tylko rządy i „partie amerykańskie”, partie zdrady interesów narodowych, ale nie masy ludowe. Te ostatnie nie chcą kolonialnej zależności od USA, obawiają się odbudowy reakcyjnych Niemiec — i nie chcą nade wszystko nowej wojny. Głębokie niezadowolanie w opinii publicznej tych krajów budzą takie posunięcia polityki amerykańskiej, jak „Unia Zachodnia”, popieranie reakcyjnych i agresywnych czynników w Niemczech Zachodnich a tym bardziej ostatni projekt gen. Clay'a, zmierzający do utworzenia regularnej armii w Zachodnich Niemczech.

Interpelacje mszuch Czutelników

Co na to Związek Pracowników Gastronomicznych?

Do Redakcji naszego pisma zgłosił się młody człowiek, Marian Wawrzyniak, syn obrońcy Westerplatte oraz matki działaczki niepodległościowej, zamordowanej przez hitlerowców.

Chłopiec, sierota, chcąc się usamodzielnić odbywa praktykę w zawodzie kuchmistrzowskim w restauracji „Tivoli”.

Młody praktykant jednak, zamiast znaleźć opiekę i naukę obrzucany jest stekiem obelg, a co najgorsze został kilkakrotnie pobity i to dotkliwie. Nauczycielami, tak dobrze wywiązującymi się ze swych opiekuńczych obowiązków są dwaj miejscowi kuchmistrze: Roman Miruch i Bronisław Miruch.

W tych warunkach i przy takich instruktorach nie może być mowy o nauczaniu się zawodu.

Tyle Marian Wawrzyniak. Jednego tylko nie wiemy dotychczas. Jak zareagowała i czy wogóle zareagowała na powyższe Rada Zakładowa restauracji „Tivoli”?

Jak zareagował Związek Pracowników Gastronomicznych?

Na te dwa pytania chętniebyśmy otrzymać szybką i wyczerpującą odpowiedź.

Słuszny żal uczniów

Szanowny Panie Redaktorze!
Jest nas 12 uczniów na kursie ślusarskim polskiej YMCA. Naukę zaczęliśmy 1-go czerwca ub. roku. Z początku wypłacano nam stypendia po 2000 zł. miesięcznie lecz od września ub. roku daremnie zabiegamy o nie. A przecież żaden z nas nie jest bogaczem — niektórzy mają rodziny na utrzymaniu, niektórzy znów muszą dojeżdżać na kurs z odległych miejscowości województwa łódzkiego i płacić za normalne bilety kolejowe, (ulgowych nie otrzymujemy, a ostatnio nawet za tramwaj musimy płacić bilety normalne). Skąd mamy więc wziąć pieniądze, choćby na pokrycie kosztów podróży? Z naszą nauką też nie jest dobrze: kurs nasz miał trwać 8 miesięcy. Termin ten już przeszedł, lecz jakoś na koniec się nie zanosi. My się temu nawet nie dziwimy, bo żaden z nas nie czuje się jeszcze zdolnym do rozpoczęcia pracy jako ślusarz, a to z przyczyn następujących: mamy lekcje trzy razy w tygodniu po dwie godziny — dwa razy teoretycznie, a raz w tygodniu lekcję praktyczną w warsztatach na Rybnej. Często jednak zdarza się, że po przyjeździe na kurs dowiadujemy się, że lekcji nie będzie — a to z powodu jakiegoś koncertu, który się odbywa w YMCA, a to dlatego, że profesor nie przyszedł. Przez cały czas na lekcjach praktycznych robimy tylko piórnęk, choć oddawna każdy z nas umie się z nim obchodzić — do maszyn nie dopuszczają nas, że to niby drogie, precyzyjne i moglibyśmy je zepsuć. Pytamy więc: na co tracimy ten nasz drogi czas? Przecież jesteśmy już ludzie dorośli — niektórzy z nas mają już i po 30 lat — my chcemy i musimy jak najprędzej naukę skończyć, i zacząć normalnie pracować i zarabiać. Prosimy czynniki miarodajne, by nam w tym pomogli, bo my sami jesteśmy bezsilni, wobec tej dziwnej polityki YMCA!

Uczniowie kursu ślusarskiego Polskiej YMCA:
Lisowski, Pawlikowski, Filipiak, Celiński, Kilman, Krystianik, Woźnicki, Tajs, Andrzejewski, Ściastowski, Jaroszewski, Kruszyński.

SPROSTOWANIE
W zamieszczonym w dniu 19 marca w „Głosie Robotniczym” artykule p.t. „Wczasy włókniarzy” odpowiednie zdanie winno brzmieć: „Koszty pobytu dzieł w Szczecinie pokrywane będą z Funduszu Kolonijnego Wydziału Socjalnego CZPW”.

B. RAJTONOW PUNKTUALNIE o 12ej PRZEKŁAD ST. POWŁOCKIEGO

VI
Za oknem mignęły niebieskie reflektory auta generała Scherwitza. Z ciemności na sekundę wyłoniły się krzaki bzu i kwiaty, rosnące przed willą. Głucho zawarczał motor... I nagle wszystko ucichło. Generał Scherwitz odjechał spowrotem do sztabu.

— Czy pan może udać się jeszcze dziś do Naftogradu, celem objęcia wyznaczonej placówki? — oschle zapytał Pauli wchodząc do gabinetu.

Gdy pułkownik zobaczył na własne oczy, jak przyjaźnie Scherwitz potraktował Launitza, stosunek jego do majora zmienił się nie do poznania. Stał się niezwykle urzędowy i formalnie służbowy. Pułkownik Pauli nie darzył większą sympatią generała Scherwitza...

— Jesteśmy na froncie, panie pułkowniku. To znaczy, że raz wydany rozkaz musi być natychmiast wykonany! niemniej służbowo odpowiedział Launitz.

— Nie spodziewałem się innej odpowiedzi, zlekka uśmiechnął się Pauli, po pierwsze, gra

tuluję panu nominacji na stanowisko komendanta. Po drugie, muszę pana uprzedzić, iż to jest niezwykle trudne i odpowiedzialne stanowisko. Trudność polega na specyficznych warunkach pracy. Pan będzie musiał uruchomić przemysł naftowy, istniejący na tym terenie. Pan chyba zdaje sobie sprawę z tego, co to oznacza? Bezpośrednim pańskim szefem będzie obersturmbanfuherer Rummel. Jest to niezwykle ustosunkowany człowiek. Właściwie mówiąc, jest to jeden z najbardziej zaufanych ludzi Himmlera. Mam wrażenie, że pan rozumie, co to oznacza. Dalej. Na stanowisku naczelnika gestapo w Naftogradzie pan znajdzie niejakiego Kurta Heinza. Ten Heinz, to bezsprzecznie uzdolniony urzędnik bezpieczeństwa. Ale jest przede wszystkim tylko urzędnikiem. Jest formalistą i odznacza się chorobliwą po prostu podejrzliwością w stosunku do ludzi. Nie jest należyście giętki i nie umie szybko się orientować w sytuacji. Lecz jest to zaufany Rummia, a Rummel, to zaufany Himmlera,

Mówiąc to wszystko, Pauli przechadzał się po pokoju. Nagle pułkownik zatrzymał się i popatrzył wprost w oczy uważnie go słuchającego Launitza.

— Pragnąłbym jeszcze panu poradzić, Launitz, rzekł nieco przyciszonym głosem Pauli, aby pan zdwoił swoją czujność w Naftogradzie. Mówię to z obowiązku, niestety. Proszę pamiętać o losie, jaki spotkał wszystkich pańskich poprzedników. Niech pan nawet śpi z otwartymi oczyma. Wszyscy poprzedni komendanci zostali zabici w murach komendatury. Przystępców nikt nie zdołał odnaleźć... To są naprawdę dziwne rzeczy... Dziwne i niesamowite! Proszę więc nie zapominać o tym, że Naftograd, to naprawdę niebezpieczna placówka. Niebezpieczna i niesamowita, raczej tajemnicza! Jeszcze jedno takie zabójstwo — mimo woli pułkownik popatrzył na Launitza, — i zaczęły wierzyć w upiory...

— Nie dopuszczę do tego, pułkowniku! rozemniał się Launitz, zresztą bynajmniej nie mam zamiaru paść ofiarą upiórów!

— Niech pan nie będzie takim optymistą, Launitz, zagadkowo i ponuro uśmiechnął się Pauli, jestem pewny prawie, że zabójcom pomagał ktoś, kto pracuje w komendaturze, a może nawet w gestapo. Niestety, jestem o tym niemal przekonany. Z przykrością muszę stwierdzić, iż tego mego przekonania nie podziela von Rummel. Będę niezmiernie ucieszony, o ile pan go przekona, że jednak miałem rację... Zdaje się, powiedziałem panu wszystko, co chciałem powiedzieć. Czy ma pan jeszcze jakieś zapytania?

TRYBUNA ZWM MŁODYCH

Rośnie armia młodych budowniczych

Święto 100-tysięcznego uczestnika wyścigu pracy

Akademia Komisja Jedności

W obliczu aktualnych zadań, stojących przed studentami polskimi, przedstawiciele organizacji AZWM „Życie”, ZNMS, „Wici” i ZMD przystąpili do przekształcenia Akademickiej Stałej Komisji Porozumiewawczej na Akademię Komisję Jedności Działania Organizacji Demokratycznych.

Nowoutworzona Komisja stawia sobie za cel dalsze zacieśnienie współpracy 4-ch organizacji studenckich, nawiązując do najlepszych tradycji wspólnych walk młodzieży radykalnej z reżimem sanacyjnym na wyższych uczelniach oraz do wspólnych walk z faszyzmem hitlerowskim.

Komisja współdziałać będzie z władzami oświatowymi w dziele wprowadzenia w życie reformy studiów, reformy, umożliwiającej dostęp do wyższych uczelni najszerszym rzeszom młodzieży robotniczej i chłopskiej oraz dążyć będzie do ukształtowania nowego oblicza etycznego studentów.

Komisja zmierzać będzie do scentralizowania pomocy materialnej państwa w jednej instytucji, zaś pomocy społecznej — w ramach Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych.

W poczuciu solidarności ze studentami całego świata w walce o pokój i demokrację cztery organizacje studenckie pracować będą aktywnie w szeregach Międzynarodowego Związku Studentów.

Dla realizacji wszystkich tych zadań powołane będą odpowiednie Komisje w skali środowiskowej, uczelnianej i wydziałowej.

Obchód Tygodnia SFMD w Łodzi

W Łodzi odbyły się obrady Wojewódzkiej Komisji Współpracy Organizacji Młodzieżowych, podczas których opracowano projekt obchodu tygodnia Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. W ramach Tygodnia odbędą się zgromadzenia młodzieży, zatrudnionej w fabrykach łódzkich oraz młodzieży z terenu województwa łódzkiego, pochody uliczne, imprezy artystyczne, sportowe jak również przeprowadzona będzie szeroko zakrojona akcja popularyzacji organizacji „Służba Polsce”.

Wojewódzka Komisja Współpracy Organizacji Młodzieżowych postanowiła ponadto zorganizować w „Tygodniu SFMD” zbiórkę pieniężną na rzecz demokratycznej młodzieży Hiszpanii i Grecji.

W tym roku będzie młodzież polska obchodzić święto Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej szczególnie uroczysto, zbiega się ono bowiem z ważnym wydarzeniem w naszym kraju.

21 marca zostanie wręczona nagroda stuletnemu uczestnikowi młodzieżowego współzawodnictwa pracy. Dziś ruch ten posiada już bogatą tradycję, ogarnia swoim zasięgiem cały kraj, codziennie notujemy nowe osiągnięcia w dziedzinie powiększenia wydajności pracy, racjonalizacji metod produkcji, popularni są nasi wielowarsztatowcy.

A ZACZEŁO SIĘ TAK...

W połowie 1945 r., gdy kraj nasz leczył dotkliwe rany, robotnicy pracowali nad uruchomieniem zdewastowanych fabryk, a prenumeratorzy mikołajczykowskiej „gazety dla wszystkich” tworzyli przy „pół czarnej” szeptaną legendę o „niemożności podjęcia pracy w takich warunkach technicznych” — grupa młodych ZWM-owców łódzkich rzuciła hasło: kto prędzej, kto lepiej, i oszczędniej? Dla nich bowiem, jak zresztą dla większości robotników nie ulegało wątpliwości, że „w tych warunkach technicznych” moż

na i trzeba pracować. Szło jeszcze o to, by nie tracić ani chwili w szybkim marszu ku odbudowie.

Na apel odpowiedzieli młodzi włókniarze łódzcy. 3.600 chłopców i dziewcząt rozpoczęło walkę o palmę pierwszeństwa w produkcji. Od tej pory datuje się ruch współzawodnictwa pracy, jego pierwszy etap. Z ówczesnej garstki pionierów wyrosła dziś stutysięczna armia młodych budowniczych Ludowego Państwa.

CO MÓWIĄ CYFRY

Jak rozwijało się młodzieżowe współzawodnictwo pracy na najważniejszych odcinkach gospodarki krajowej? Jeśli w pierwszym okresie na terenie górnictwa współzawodniczyło jedynie 9300 młodych górników, pracujących w 36 kopalniach, to na trzecim etapie uczestniczyło już 32.327 młodzieży pracującej w 109 kopalniach, natomiast czwarty etap objął 36.846 młodzieży w 129 kopalniach.

W drugim etapie współzawodnictwa w przemyśle metalowym uczestniczyło 15.246 osób, następnie cyfra wzrosła do 17.560 młodocianych hutników, ślusarzy, tokarzy, monterów i innych. Obecnie ruch ten objął 35.347 młodych robotników, zatrudnionych w 167 zakładach pracy.

U włóknarzy cyfra uczestników współzawodnictwa przekroczyła już 23.600 zatrudnionych w 81 zakładach pracy.

DROGA DO DALSZYCH OSIĄGNIĘĆ

Młodzieżowy ruch współzawodnictwa pracy ma jeszcze wiele do zdziałania. Nie bez pożytku będzie przypomnieć sobie o tym właśnie w wigilię uroczystości.

Trzeba siłą dobrego przykładu oddziaływać na dość znaczny jeszcze w kraju rezerwar niedostatecznie wykorzystanych młodych sił. Przenieść doświadczenie młodych robotników na teren wsi i rozwinąć i tam współzawodnictwo. Trzeba jeszcze bardziej skonsolidować własne szeregi, wzmocnić walkę o dyscyplinę pracy, należyte i pełne wykorzystanie surowca i czasu pracy.

Ważnym jest zagadnienie rozszerzenia sieci szkół przemysłowych i zawodowych kursów krótkoterminowych, szczególnie w górnictwie, przemyśle metalowym i chemicznym, celem podniesienia kwalifikacji młodzieży pracującej.

Święto stuletniego uczestnika młodzieżowego współzawodnictwa pracy będzie niewątpliwie dalszym krokiem naprzód w realizacji hasła: cała młodzież we współzawodnictwie pracy. (St.)

Federacja polskich organizacji studenckich

Pierwszy Zjazd delegatów wszystkich stowarzyszeń akademickich, który dokona wyboru Rady Federacji Polskich Organizacji Studenckich, rozpoczął wczoraj swe obrady.

Pierwsze posiedzenie Rady Federacji odbędzie się w Krakowie w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego w dniach od 19 do 21 marca br. W posiedzeniu Rady weźmie udział 33 przedstawiciele Bratnich Pomocy z całego kraju, 15 przedstawicieli ideowo-wychowawczych organizacji studenckich AZWM „Życie”, ZNMS, „Wici” i ZMD, 11 delegatów kół naukowych, 2 przedstawiciele Akademickich Związków Sportowych oraz delegat Sekcji Młodzieżowej Związku Byłych Więźniów Politycznych jak również przedstawiciele Głównego i Środowiskowych Komitetów Koordynacyjnych Polskich Organizacji Studenckich oraz polscy członkowie Rady Międzynarodowego Związku Studentów.

Na pierwsze posiedzenie Rady Federacji przybędą przedstawiciele władz oświatowych, Rady Głównej dla spraw nauki i wyższego szkolnictwa, delegaci Komitetu Wykonawczego Międzynarodowego Związku Studentów oraz delegacje zagranicznych organizacji studenckich.

Pierwsze posiedzenie Rady opracuje statut Federacji Polskich Organizacji Studenckich oraz nakreśli plan działania na okres najbliższy



W szkole
kolejarskiej

przy warsztatach
w Poznaniu

Po wspólnej naradzie ZWM i OMTUR

Na naradzie aktywu ZWM i OMTUR, po referatach kol. Zarzyckiego, przewodniczącego ZG ZWM, i kol. Saloniego, sekretarza generalnego KC OMTUR, odbyła się dyskusja. W dyskusji liczni mówcy podkreślili osiągnięcia w dotychczasowej współpracy mówili o różnych jej formach, jak np. wspólnych kursach samokształceniowych, wyścigu pracy między kołami obu organizacji. Podkreślano słusznie, że nie może być „zebrań dla zebrań”, ale, że muszą być one wypełnione konkretną żywą treścią. Niemniej jednak dyskutanci podkreślali, pewne słabe strony działania. Zwracano uwagę na to przede wszystkim, że zbyt mało było w tym okresie inicjatywy oddolnej, zbyt nikłe zbliżenia ideologiczne, bez którego trudno mówić o jedności organizacyjnej.

Dyskusja znalazła swe odbicie w uchwalonej przy ogólnym entuzjazmie sali rezolucji, w której czytamy m. in.:

Organizacje łódzkie mają na polu dotychczasowej współpracy w ramach jednolitego frontu poważne osiągnięcia. Do osiągnięć tych należą: masowy udział w „Wyścigu Pracy”, wspólny kurs szkoleniowy obydwu organizacji, dzieciętki wspólnych zebrań wszystkich ogniw organizacyjnych, wspólna, zwycięska walka z reakcją, która prowokacją, sianiem fałszywych plotek i dywersją na terenie naszego przemysłu, chciała uniemożliwić wykonanie planu i sparaliżować rozwijający się żywiołowy ruch współzawodnictwa pracy i t. p.

Mamy również w dziedzinie współpracy pewne niedociągnięcia, które postanawiamy zlikwidować. Musimy wzmocnić jeszcze bardziej wspólny wysiłek we współzawodnictwie pracy. Każdy OMTUR-owiec i każdy ZWM-owiec musi

przodować w „Wyścigu pracy”, który pozwoli zrealizować plan trzyletni i dążyć do gwarancji naszej niezależności gospodarczej i politycznej. Wspólne zebrań i wspólne akcje muszą stać się codzienną, systematyczną formą współpracy wszystkich kół i ogniw organizacyjnych. Musi być wzmocnione szkolenie ideologiczne na wszystkich odcinkach.

Były w naszej dotychczasowej współpracy niedociągnięcia, były i zgrzyty, ale jedno jest ważne, że mimo tego potrafiliśmy stale wzmacniać i cementować jednolity front i JEDNOŚĆ DZIAŁANIA.

Zadania, jakie stoją przed nami, przed całą polską młodzieżą, wykonamy w jeszcze ściślejszym współdziałaniu.

W związku z wyborami do Rad Zakładowych świadomości ich wielkiej roli w zabezpieczeniu i pogłębieniu zdobyczy polskiej klasy robotniczej, wzywamy wszystkich ZWM-owców i OMTUR-owców do zwiększenia udziału młodzieży w pracach Rad Zakładowych. Obydwie organizacje witają z rado-

ścią ustawę o organizacji „Służba Polsce” i postanawiają w związku z powołaniem tej organizacji wspólnie w jednym szeregu realizować zadania, jakie przed nami stoją. Obydwie organizacje wzywają całą młodzież do oddania całego swego entuzjazmu dla odbudowy i przebudowy materialnej i moralnej naszego narodu.

W związku ze wzrostem agresywności anglo-amerykańskiego imperializmu, który stanowi groźbę dla światowego pokoju i niepodległości Polski i z ogólną sytuacją musimy jeszcze bardziej zacieśnić współpracę na wszystkich odcinkach, wzmocnić wspólne szkolenie i bezwzględnie walczyć w naszych szeregach jawnych i ukrytych wrogów jednolitego frontu i jedności.

MŁODZIEŻ POLSKA PRAGNIE JEDNOŚCI

Kiedy zjednoczą się nasze organizacje? Zależne to jest od nas, od OMTUR-owców i ZWM-owców. Zależne to jest od naszej współpracy, od naszej solidarnej postawy wobec ukrytych, czy jawnych antyjednolitofrontowców w naszych szeregach, zależy to od dalszego zbliżenia ideologicznego. Od naszej pracy, koleży, zależy realizacja słusznych postulatów rezolucji. F.

722 tysiące studentów na wyższych uczelniach radzieckich

W roku bieżącym na wyższe uczelnie radzieckie będzie przyjętych 180 tysięcy studentów. W ten sposób ogólna liczba studentów w ZSRR dojdzie do 722 tysięcy, przewyższając tysiącami studentów, przewidzianą na ostatni rok obecnej 5-letki t. j. na rok 1950. Szczególnie wzrosła ilość miejsc w tak zwa-

nych „uczelniach zaocznych”, które umożliwiają łączenie studiów z równoczesnym wykonywaniem pracy w danej dziedzinie gospodarki narodowej. Na uczelnie tego typu będzie przyjętych w tym roku 160 tysięcy studentów. Do uczelni zawodowych wreszcie wstąpi około 350 tysięcy osób.

Dr. Juliusz Willoume

Docent Uniwersytetu Łódzkiego

Powstanie wielkopolskie 1848 r.

„Przedwiośnie“ rewolucyjne 1846 roku skończyło się w Wielkopolsce stłumieniem gotującego się powstania. Wykazało ono poważny udział w sprzysiężeniu — mas chłopskich i żywiło drobnomieszczańskie. Objawy wysokiego uświadomienia narodowego wśród warstw społecznych, dotąd pod względem politycznym na ogół raczej biernych były dobrą zapowiedzią na przyszłość.

Na nagromadzone prochy entuzjazmu narodowego iskrą stać się miała nadzieja do Poznania wiadomość o wybuchu rewolucji w Berlinie (18. III. 1848), o uwolnieniu z więzienia przez ludność stolicy (kierowaną przez liberałów pruskich) Polaków skazanych na śmierć za udział w wypadkach 1846 r. z gen. Ludwikiem Mierosławskim i filozofem Karolem Libeltem na czele. W pierwszym porwywie powszechnego zapалу, tak charakterystycznego dla „Wiosny Ludów“, gnębione dotychczas przez władzę absolutną narody sądziły, że wystarczy wstrząsnąć nieznośny ciężar dotychczasowych oków biurokratycznych i politycznych, ażeby nastąpiła tak upragniona era swobód narodowych i konstytucyjnych.

Jednakże w usprawiedliwionej trosce o swą niezależność polityczną Polacy pragnęli się usamodzielnic. Zawiazany 20 marca 1848 r. w Poznaniu Komitet Narodowy Polski w wydanym manifestie obwieścił, że ziemię polską nie mogą być wcielone do Rzeszy Niemieckiej, że Polacy gotowi są z bronią w ręku upomnieć się o swą niepodległość. Osobna odezwa skierowana do chłopów zapowiadała im nadział gruntów za przystąpienie do powstania. Równocześnie wzywał do zgody. Dowództwo pruskie w odezwie wydanej do Niemców Komitet tował się stłumić siłę „polski bunt“, uzbrojone oddziały szturmowe, obsadziły gmach „Bazaru“ będący siedzibą Komitetu. Jednakże za radą nadprezydenta Eszermana wycofali się, zachowując postawę wycofującą.

Tymczasem Komitet zamierzał przejąć w swe ręce władzę administracyjną w Wielkim Księstwie Poznańskim, opierając się o organizowaną przez siebie straż obywatelską. Z chwilą przybycia z Berlina gen. Mierosławskiego, powierzono mu Wydział wojenny. Akcja dobrze się zapowiadała. Chłopi tłumnie garnęli się w szeregi powstańcze. Wykorzystując ogólny nastrój panujący podówczas w Berlinie i Poznaniu można było przeczekać partyzantkę na teren Królestwa Polskiego, co niewątpliwie spowodowałoby upragnioną przez niemieckich liberałów wojnę z reakcyjnym celem. Jednakże Mierosławski zajął się organizowaniem armii regularnej. A tymczasem zmieniły się nastroje w Berlinie. Kola zachowały się t. zw. junkrowie przesyłały w Mikolaju I widziały ostoję przed żywiołami postępowymi, które postanowiły zniszczyć za wszelką cenę. Na narwisty ogień poszli „separatyści wielkopolscy“ trzymający w szachu przez 30-tysięczną armię gen. Colomba.

Wycofując się z poprzedniego stanowiska, pełnego najlepszych zapowiedzi dla sprawy polskiej, król pruski Fryderyk Wilhelm IV, wysłał nad Wartę jako swego komisarza dla reorganizacji W. Ks. Poznańskiego — gen. Willisena. Pierwszą jego troską było usunięcie niewygodnej polskiej sily zbrojnej. Wzaminam za obietnicę oddania administracji w Wielkopolsce w ręce polskie ugodą podpisaną w Jarosławiu 1. kwietnia Willisen uzyskał zgodę na zmniejszenie wojska polskiego do liczby 2000 pie-

ziemi praojców. Równocześnie zaś według wypróbowanej recepty „oczerniacie zawsze coś z tego zostanie“. Prowadzono zjadliwą propagandę, zohydżającą wszystko co polskie, przedstawiającą Polaków jako barbarzyńskich napastników ich spokojnych „dobroczyńców“ — Niemców.

Ze swej strony rząd pruski wcielił znaczną część W. Ks. Poznańskiego do Rzeszy (11. IV) obiecując Polakom wprowadzenie polskiej administracji w kilku powiatach pod Gnieznem. Wobec takiego złamania zobowiazania Komitet Narodowy Polski rozwiązał się, natomiast delegaci czterech obozów polskich na zebraniu odbytym w Miłosławiu postanowili pod dowództwem Mierosławskiego z bronią w ręku upomnieć się o prawa narodu.

Niemal równocześnie gen. Colomb otrzymał z Berlina nakaz usunięcia sily polskich ochotników. Do pierwszego zwarcia orężnych i 500 jazdy, rozrzuconych aż w 4 obozach.

Jednakże w Berlinie umowy tej nie zatwierdzono. Tymczasem podnieśli głos konserwatyści pruscy, wspierani przez poznańskich polakożerców, popierając zdecydowanie wroga podstawa wobec Wielkopolan. Zaczęły się nieludzkie prześladowania spokojnej ludności od wieków zasiedlającej na-

go przyszło już 29 kwietnia 1848 r. pod Książem, gdzie pułkownik Brandt w 4000 piechoty, wzmocnionej 7 działami i jazdą zaatakował obóz pod Książem broniony przez 1300 źle uzbrojonych ochotników pod dowództwem Floriana Dąbrowskiego. Po kilkugodzinnej walce przy wydatnej pomocy kolonistów niemieckich, Brandt opanował rynek, po czym ten dawny oficer wojsk Ks. Warszawskiego zwycięstwo uczcił wyzniesieniem w pień rannych i jeńców. Wśród poległych znalazł się Dąbrowski.

Nieco większe sily, bo 4000 ludzi zdołał zebrać Mierosławski pod Miłosławiem dzięki napływowi ochotników z Pleszewa i Nowego Miasta. Na ich czele nie tylko odparł silną kolumnę gen. von Blumena, ale nawet ścigał go umykającego śpiesznie traktem śmieżdżeńskim. Na drodze próbował zatrzymać oddział Mierosławskiego gen. Weddell, został jednak pod Wrześnią pobity przez kosynierów wielkopolskich, a z kolei ścigany przez kawalerzystów pułkownika Breańskiego skrył się za Czeluściem.

Tymczasem do szeregów polskich dotarła wieść o zawartej przez gen. Colomba umowie z dowódcą pogrannicznego korpusu wojsk cesarskich. Zagrożeni wzięciem w dwa ognie przez wyparcie na terytorium rosyjskie ochotnicy częściowo rozeszli się

do domów, częściowo przeszli do walki partyzanckiej. Najświetniejszym jej epizodem było ogłoszenie przez Wilczyńskiego *rzeczypospolitej*, w położonym pod Poznaniem — Kórniku.

Atoli organizator boiówek niemieckich gen. Pfuell, od maja na miejsce Willisena mianowany komisarzem królewskim, przystąpił do reorganizacji Poznańskiego. Nikt z Polaków nie chciał się splamić przyjęciem godności prezydenta w t. zw. „polskiej części“ W. Księstwa. Zresztą przeciwko jego podziałowi zaprotestowała Francja stając w obronie praw nabytych narodu polskiego, oraz Cerska Rosja nie chciała zezwolić na jakiegokolwiek ulgi dla Polaków. W tych warunkach ruch rewolucyjny został w Wielkopolsce krwawo stłumiony. Nieludzkio torturowani w więzieniach pruskich koferzyli wielkopolscy bojownicy „Wiosny Ludów“. Przecie wysiłki nie poszły na marne. Z posiewu ich wspólne krwi zrodziło się ogarniające najszersze masy ludowe rozbudzenie świadomości narodowej oraz uodpornienie społeczeństwa polskiego na wzmacniającą się germanizację.

Chłopi wielkopolscy wykazali wysokie uświadomienie narodowe i godną uznania wytrzymałość oraz nieugiętego ducha na noli walki.

Przemysł niemiecki odradza się

Dni targowe w Lipsku

Pokojowe tory produkcji strefy radzieckiej

(Od specjalnego korespondenta „Głosu Robotniczego“)

LIPSK, w marcu.

Formalności nie było wiele: wystarczyło wziąć do kieszeni książeczkę koloru różowego (dla cudzoziemców), wsiąść do samochodu i wjechać na autostradę, biorąc swój początek w sektorze amerykańskim Berlina, aby po niepełnej trzech godzinach znaleźć się w stolicy Targów i handlowej centrali strefy wschodniej Niemiec — w Lipsku. Przy wjeździe — krótki postój; pierwsza plecak na różowej legitymacji Targów otwiera drogę do „punktu dla cudzoziemców“, którym kieruje uprzejmy oficer radziecki.

Waskie ulice starego, mniej od innych zniszczonego miasta wypełnione były zgłębkiem gęsto sunącego tłumu, wśród którego z trudem torowały sobie drogę jadące gęsto samochodów z tablicami o najrozmaitszych znakach i proporcjach: od wielkich liter USA do turckiego półksiężyca, ze szwajcarskim krzyżem i z rosyjskimi literami. W tym automobilowym Babilonie nie zabrakło, jak zdołałem zauważyć, i naszych polskich znaków rejestracyjnych.

Katalog, doręczony mi w biurze Targów, ważył przeszło kilogram, zawierał bowiem nazwy, adresy i krótkie opisy 6000 niemieckich stoisk. Zostawiłem go więc wozie i utonęłem w ciżbie ludzkiej — przed pierwszym z dziesięciu gmachów wystawowych, gdzie — jak napis głośił — zgromadzono odzież i futra, a więc to, czego Niemcom brakuje najbardziej. Zwiędziałem pobieżnie rozrzucone po czterech piętach stoisko: widziałem palta i ubrania, suknie i sweterki, futra z królików i w pawilonie radzieckim futra z karakulów i popielic, bieliznę zwykłą i bieliznę wykwiętą, kombinezony i ubrania robocze, torebki ze skóry i torby z ceraty.

Przemknęliśmy przez pawilon wyrobów skórzanych i galanterii, zatrzymaliśmy się dłużej w pawilonie (trzypiętrowym) szkła i saskiej porcelany, gdzie najokazalej wystąpiły znacjonalizowane zakłady strefy radzieckiej, ze starym Meissnerem na czele. Potem przeszliśmy do sąsiedniego domu, który był chyba najjaśniejszym oświetlonym domem w Niemczech, bowiem na dwóch piętach zgromadzono lampy i żyrandole, zaś dwa pozostałe poświęcono praktycznym meblom; bardzo interesował zwiędzających składany, dwupiętrowy tapczan dla trzech osób, model dla małych mieszkań i wielkich rodzin.

Wreszcie opuściliśmy wąskie ulice śródmieścia i zgiełk jarmarku targowego: jechaliśmy, samochód za samochodem, w kierunku terenów wystawowych, gdzie w 7 olbrzymich halach rozlokował się niemiecki, powojenny przemysł. I to interesowało mnie najbardziej. Rzecz fachowców było stwierdzenie, czy i jakie postępy poczynił niemiecki technik od dnia kapitulacji, pewnie jest jednak, widoczne i zrozumiałe dla każdego, że nie skapitulował on ani wobec braku surowców, ani wobec rozwalonych fabryk.

Tysiące pozycji liczył asortyment maszyn budowlanych, graficznych, rolniczych, tekstylnych, biurowych i obrabiarek, dwadzieścia siedem głównych galezi przemysłu podzieliło między sobą hale, pawilony i stoiska; już i przemysł motorowy coś nowego pokazał: trzytylindrową „Dekawkę“, nowy model ciężarówki i wysięgowego „Rohrbacha“ na trzech kołach, przedmiot spojrzeń i westchnień niemieckich automobilistów, którzy (Bogu dzięki) głównie jeszcze chodzą piechotą.

Nie wiem, czy suma 72 milionów marek,

jaką zakończono obroty Targów Lipskich w umowach wewnętrznych i międzystrefowych przekroczyła oczekiwania ich organizatorów, natomiast przekroczyła ona, do czego się przyczynę, moje przypuszczenia i pobudziła mnie do refleksji na temat niemieckiego przemysłu.

Dla każdego z nas, który przeżył i dobrze pamięta gorzkie lata okupacji, niemają musi być świadomości, że przemysł ten znawo odżył, bowiem widzieliśmy jego wytwory, jak strzelały w nas i niszczyły jego miasta. Ale — nie strzelała ani fabryka, ani robotnik: strzelają ci, którzy potrafią z fabryki uczynić kuźnię broni napastniczej a z robotnika — wykonawcę swoich planów. Niemców, którzy świetnie to umieli czynić za Hitlera, nie ma więcej w strefie radzieckiej Niemiec i dlatego, jako bezpośredni sąsiedzi tej strefy będą spać spokojnie, bo nie obawiam się ani bomb atomowej w żyrandolu, ani pocisków rakietowych w ręcznych krosnach, na których tkacz na oczach publiczności wyrabiał szkocką krata; mniej spokojny byłbym natomiast, jako sąsiad stref zachodnich, gdzie mało jest znacjonalizowanych zakładów, natomiast b. wielu dawnych, hitlerowskich „Wehrwirtschaftsfuehrerów“, którzy stoją znówu na czele fabryk, czujni, usłużni i gotowi do wszystkiego.

Na Targach Lipskich przeważał przemysł strefy radzieckiej, a więc przemysł produkcji pokojowej, pozostającej pod stałą i czujną kontrolą administracji radzieckiej w Niemczech. Czy współpraca nasza z tym przemysłem, polegająca na wymianie, jest możliwa? Trzeźwo i realnie patrząc na sprawę ekonomista odpowiada: „tak“. Ekonomista przewidujący doda: „i celowa“...

LEOPOLD MARSCHAK.

BEONID SOŁOWIEW PRZYGODY NASREDINA

PRZEKŁAD: ZOFII BEYLIN

59

W bezludnym pustynnym zauku Chodza Nasredin podszedł do płotu i ciuchtko zakasła. Natychmiast dały się słyszeć lekkie kroki, a kobiecy głos odpowiedział:

— To ty, mój kochany?

Ukryty za drzewem lichwiarz bez trudu poznał głos pięknej Giuldżan. Potem słyszał szept, powstrzymywany śmiech i odgłos pocałunków.

— Odebrałeś mi ją, aby skorzystać samemu — myślał lichwiarz, opanowany wściekłą zadróżką.

Gdy Chodza Nasredin pożegnał się z Giuldżan tak szybko poszedł dalej, że lichwiarz nie mógł za nim podążyć i wkrótce stracił go z oczu w labiryncie wąskich przejść. „Nie otrzymam nagrody za jego schwytanie“ — myślał ze zmartwieniem Dżafar. — Ale, pilnij się

Chodza Nasredin, przygotowałem dla ciebie straszliwą zemstę!

ROZDZIAŁ III.

Skarb emira poniósł wielkie straty. Przy grobnicy świętego Bogaedina nie zebrano nawet dziesiątej części w porównaniu z ubiegłymi latami. Prócz tego w naród rzucono znówu nasiona bezczelnej wolności. Szpiegowie donieśli, że słuchy o wypadkach przy grobnicy, dotarły do najbardziej zapadłych zakątków państwa i już wywołały echo: w trzech wioskach mieszkańcy nie chcą wykańczać meczetu, a w czwartej wygnali w haniebny sposób swego mułłę.

Emir rozkazał swojemu wielkiemu wezyrowi Bachtiarowi zwołać dywan — radę państwową. Dywan zbierał się w pa-

łacowym ogrodzie. Był to nadzwyczajny ogród, jeden z najpiękniejszych w świecie. Na rozłożystych drzewach dojrzewały najcudowniejsze owoce — morele, brzoskwinie, migdałowe i choraszańskie, śliwy, figi, pomarańcze i wiele innych owoców, których wyszczególnić nie podobna. Róże, fiołki, lewkonie, lawenda i anemony rosły całymi masami i napełniały powietrze rajskim zapachem; śmiały się margarytki, narcyze miłośnie spoglądały na nie, szemrały wodotryski, w basenach pluskały się stada złotych rybek a ponadto wszędzie były rozwieszzone srebrne klatki, w których gwizdały, szczebiotały i świegotały najrozmaitszymi tonami dzwone, cudzoziemskie ptaki. Ale wezyrowie, dostojnicy, mędrzy i poeci obojętnie przechodzili obok, nie zachwycając się czarodziejną pięknnością, nic nie widząc, ani słysząc, gdyż wszystkie myśli ich były zajęte troskami o zabezpieczeniu się przed uderzeniem ze strony wrogów oraz rozmyślaniami, jak samemu trafić w sercach nie pozostało już miejsca na nic innego i gdyby nagle na całym świecie powiędły wszystkie kwiaty i wszystkie ptaki przestały śpiewać — nie spo-

strzegliby tego, wiecznie pochłonięci swoimi pomysłami, pełnymi próżności i chciwości.

Z oczami pozbawionymi blasku, z zacisniętymi bezkrwistymi wargami, kroczyli szurgając kaloszami ze skóry po piaszczystych drózkach, schodzili się do altanki przeplatanej pysznym ciemnym listowiem i oparłszy o ścianę swoje ozdobne laski zajmowali miejsca na jedwabnych poduszkach. Porhyliwszy głowę obciążone wielkimi białymi zawojami, oczekiwali w milczeniu swego władcy.

Gdy wszedł ociężałym krokiem, nie patrząc na nikogo, z pieczęcią mrocznego zamyślenia na twarzy, wszyscy wstali, pochylili się w pokłonach prawie do ziemi i tak czekali nie prostując się, póki władca nie dał im ręką krótkiego znaku. Wtedy wszyscy padli na kolana, jak tego wymagała etykieta dworska, odrzucając ciało aż do pięt, przy czym palce opuszczonych rąk dotykały dywanu. Każdą z nich mignął zdgnąć na kogo spadnie dzisiaj gniew emira i jaką będzie mógł z tego wyciągnąć dla siebie korzyść.

Marcowe kaprysy pogody Burza śnieżna nad Łodzią

Chwilowe utrudnienia w komunikacji kolejowej i tramwajowej

Ubiegłej nocy nad Łodzią i jej okolicami przeszła gwałtowna burza śnieżna, która wywołała szereg trudności w ruchu kolejowym i tramwajowym. Burza dała się we znaki przede wszystkim na stacjach Widzew i Kutno, gdzie powstały przeszkody w normalnym funkcjonowaniu bardzo czułych na opady śnieżne zestawów automatycznych. Przeszkody te są w chwili obecnej w trakcie usuwania. Trudności powstały również na stacji Łódź-Kaliska.

Wprawdzie na terenie całego DOKP Łódź nigdzie nie zaszła przerwa w ruchu kolejowym, niemniej jednak burza i opady spowodowały szereg opóźnień pociągów, przede wszystkim podmiejskich. Tak na przykład przyszedł z godzinnym opóźnieniem pociąg na linii Skierniewice — Kozłowski — Łódź-Fabryczna. Pociąg z Pabianic przyszedł do Łodzi Kaliskiej z 30-minutowym opóźnieniem, a z Kutna z 20-minutowym opóźnieniem. Najpoważniejsze opóźnienie miał pociąg, zdążający z Lublina do Poznania — przyszedł do Łodzi ze 160-minutowym opóźnieniem.

Najtrudniejszy odcinek drogi, gdzie powstały zasypy śnieżne, to Skarżysko — Łódź, Aleksandrów Kujawski — Łowicz.

Energiczna akcja podjęta przez władze kolejowe, jak również fakt, że zaraz po burzy ustąpiła się piękna pogoda, pozwalają oczekiwać, że już w dniu dzisiejszym ruch kolejowy zostanie doprowadzony do normalnego stanu.

Burza śnieżna, szalejąca w nocy nad Łodzią, uczyniła szkody nie tylko na liniach kolejowych, ale i w samym mieście — na liniach Kolei Elektrycznej Łódzkiej.

Jeszcze w nocy służba ruchu Tramwajów, celem oczyszczenia torów tramwajowych i zapobieżenia dalszemu osniewaniu, wysłała tak zwane solarki — wozy z solą, którą sypie się przez specjalną rurę na tory, pokryte śniegiem.

Łódź będzie miała więcej wody

Budowa i naprawy studzien

Długie kolejkę po wodę są codziennym obrazkiem na wielu ulicach Łodzi. Błwim spośród 22 studzien publicznych, jakie istniały na terenie naszego miasta, tylko 7 jest czynnych, 6 zostało całkowicie zlikwidowanych, 9 zaś czeka na remont, który jeszcze w tej chwili następcza duże trudności.

Powiększenie obszaru miasta przez przyłączenie peryferii, z 5800 ha do 21 tysięcy ha, wpłynęło również na to, że w Łodzi z wodą jest nie najlepiej. Mieszkańcy miasta przyjmują więc z zadowoleniem wiadomości o tym, że jeszcze w ciągu bieżącego roku, mimo znacznych kosztów z tym związanych, miasto nasze otrzyma 6 nowych studzien.

Należy przestrzegać ściśle terminarza rozdzielnictwa kart żywnościowych

Zdawało by się, że przestrzeganie przez zakłady pracy ustalonego terminarza zgłaszania i odbioru pracowniczych kart żywnościowych nie powinno następcza większych trudności. Niestety, jednak, nagminnie już w naszym mieście są wypadki, że pracujący otrzymują w zakładach pracy karty żywnościowe z poważnym opóźnieniem. To lekceważenie istniejących przepisów wyrządza krzywdę pracującym, którzy za winy nie popełnione zostają pozbawieni możliwości zakupu przysługujących im przydziałów kartkowych. Wszystkim opieszalym urzędnikom zakładów pracy Wydział Apropowizacji Zarządu Miejskiego przypomina, że terminarz rozdzielnictwa kart żywnościowych musi być ściśle przestrzegany i przedstawia się następująco: Karty wymienione winny być pobrane przez administrację domów od 1-8 każdego miesiąca. Do 11-go karty te powinny zostać poświadczane przez administrację domów, 14-ty każdego miesiąca jest ostatecznym terminem składania kart wymienionych w zakładach pracy. W czasie od 14-20 każdego miesiąca wymiana kart żywnościowych powinna zostać przeprowadzona przez zakłady pracy w Wydziale Apropowizacji Z.M. Terminy te według dyspozycji Ministerstwa Apropowizacji, nie mogą ulec przesunięciom.

Przemysł welniany walczy o pierwszeństwo

We współzawodnictwie tkaczy pracujących na dwóch krosnach kortowych wyróżnili się w PZPW Nr 2 Henryk Pajak (160 proc.), Franciszek Pilarski (159,8 proc.) i Józef Owczarek (147,7 proc.).

W PZPW Nr 3 wysunęli się na czoło: Józef Kowalski (155,7 proc.), Wł. Drożdżewicz (153,6 proc.) i Czesław Dobrzycki (142,7 proc.).

W PZPW Nr 36 Henryk Bomba osiągnął 160 proc., Remigiusz Wójcicki 159,6 proc., Michał Gabrysiak 158,3 proc., Stanisław Malinowski 158,2 proc., Jan Pawlak 158 proc., a Jan Durdek 157 proc.

W PZPW Nr 37 pierwsze miejsca zajęli: Stanisław Czaja (160 proc.) i Władysław Kania (159,5 proc.). Helena Niedzielska osiągnęła 154,5 proc. Wojciech Stasiński uzyskał 147,2 proc.

gdyż sól roztopia śnieg. Jednakże praca solarek została przerwana, gdyż z powodu uszkodzenia kabla w Elektrowni zabrakło prądu.

Obsługa tramwaj została sprawowana do pracy samochodami i już w godzinach rannych około 5-tej ruszyły pierwsze wozy. Były to pojedyncze wozy, o godz. 6-tej rano ruszyły wozy wodwójne, a około południa tramwaje zaczęły normalnie kursować. Dzięki wyteżonej pracy tramwajarzy oczyszczone zostały całkowicie zwrotnice i tory.

Również nastąpiły przerwy w ruchu Państwowej Komunikacji Samochodowej. Szosy w kierunku Warszawy i innych miast były całkowicie zasypane. Pierwsze wozy musiały same torować sobie drogę przy pomocy pasażerów. W południe około godziny 11-tej wyruszyły już wozy normalnie.

Przybędzie mieszkań dla ludzi pracy

20 domów robotniczych — rementy 150 kamienic

Wraz z nadchodzącą porą wiosenną roboty budowlane w Łodzi przybierają na sile.

W roku bieżącym akcja budowlana wyrazi się zarówno we wznoszeniu nowych domów, jak i w pracach konserwacyjnych przy tych spośród budynków zniszczonych lub wypalonych, które można jeszcze doprowadzić do stanu użyteczności.

Kredyty na ten cel przewidywane są w planie inwestycyjnym, a obecnie czynników miarodajnych zabiegają o najrychlejsze przekazanie ich naszej władze miejskiej. Miejska Rada Narodowa oraz posło-

wie łódzcy. Po zrealizowaniu kredytów Zarząd Miejski przystąpi do budowy 20 domów robotniczych dwupiętrowych, które dadzą w sumie około 200 mieszkań ludziom pracy.

Dzięki remontom i zabezpieczeniu miasta uzyska jeszcze dalsze mieszkania w 150 domach, obecnie niezamieszkałych.

Łódź czeka z niecierpliwością na obiecane kredyty, które w dużym stopniu wpłynąć mogą na złagodzenie obecnego głodu mieszkaniowego.

Światowy Tydzień Młodzieży

Jutro pierwszy dzień wiosny, rozpoczynający tydzień, który jest jednocześnie wielkim świętem wszystkich młodych, miłujących pokój, wszystkich młodych, dążących do lepszego jutra dla całego świata.

„Światowy Tydzień Młodzieży”, gdyż tak

nazywa się oficjalnie to nasze święto, ma już swe tradycje w historii ruchu młodzieżowego.

Po raz pierwszy obchodzono go w 1943 r., kiedy trwała jeszcze nieubłagana walka z faszyzmem. Odtąd tydzień młodzieży obchodzone już co roku. „Tygodnie” wojenne obchodzono pod hasłami dalszej nieubłaganej walki z faszyzmem, a po zakończeniu wojny młodzież całego świata zrzeszona w szeregach Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej obchodziła swe święta pod hasłem: „Walka z resztkami faszyzmu, walka o stały pokój, o szczęście ludzkości”.

Obchód tegoroczny ma dla nas szczególne znaczenie. Linia podziału między siłami pokoju a siłami wstecznicstwa zarysowuje się coraz wyraźniej. Po jednej stronie barykady stoją angielscy i amerykańscy magnaci finansowi oraz ich reakcyjni wasale, a po drugiej Związek Radziecki, kraje demokracji ludowej, oraz siły demokratyczne wszystkich krajów świata. W obozie demokracji znajduje się również olbrzymia wielomilionowa rzesza młodzieży zrzeszonej w SFMD. Reakcja wie o tym, że SFMD konsekwentnie walczy o prawa młodzieży, walczy w obronie młodych bezrobotnych Amerykan, w obronie walczących z głodem Hindusów, w obronie walczących o swą wolność przeciwko imperializmowi

wi i faszyzmowi Vietnamskich, Greków i Hiszpanów.

Dlatego też imperialiści starają się osłabić siłę Federacji, starają się rozbić jedność młodzieży świata. Ostatnio musieli zostać usunięci z szeregu Federacji prawniczo organizacje młodzieży skandynawskiej, które prowadziły w jej tonie rozbiłacką, reakcyjną politykę. Próby rozbiłania Federacji od wewnątrz, jak również próby tłumienia ruchów demokratycznych w poszczególnych krajach spełzyły na niczym. Dowodem tego jest rosnąca siła szeregów Federacji, dowodem tego jest także wystąpienie OM TUR-u z szeregów Międzynarodowego Związku Młodzieży Socjalistycznej, który miał stać się, według życzeń amerykańskich imperialistów przeciwwagą SFMD.

My, młodzież polska, określiliśmy jasno swoje miejsce. Określił je młodzi górnicy i włóknarze, młodzi studenci i młodzi chłopcy. Pokazaliśmy, że potrafimy szlachetnym romantyzm walki zmienić w romantyzm pracy. Ze własnymi siłami chcemy i umiemy budować naszą Ojczyznę. Wiele jeszcze pracy przed nami. Olbrzymią rolę odegra niewątpliwie nowo-powstała powszechna organizacja młodzieży „Służba Polsce”, która stawia sobie za zadanie przekształcenie psychiki młodzieży, przysposobienie zawodowe, wojskowe, oraz wciągnięcie jak najszerszych mas młodzieży do twórczego wysiłku odbudowy kraju.

Olbrymie zadania stoją przed istniejącymi w Polsce organizacjami ideowo-wychowawczymi. Popularyzowanie idei „Służba Polsce” wśród całego społeczeństwa, wciągnięcie jak najszerszych mas młodzieży do ruchu wspólzawodnictwa pracy, oraz przeniesienie tego ruchu na wieś, wychowanie nowego człowieka-Polaka' świadomie miłującego swą ojczyznę, dalsze zacieśnianie współpracy aż do pełnej jedności młodzieży — oto podstawowe zadanie. Dziś, w światowym tygodniu młodzieży, należy sobie te zadania uświadomić i ze zdwojonym wysiłkiem realizować. Realizacja tych zadań to dalszy krok naprzód w marszu KU LEPSZEMU JUTRU CAŁEJ MŁODZIEŻY ŚWIATA.

Kara za uprawianie praktyki lekarskiej przed uzyskaniem rehabilitacji

W dniu wczorajszym przed Okręgowym Sądem Karnym stanął dr Waldemar Bem.

Dr Bem przed paroma tygodniami został skazany przez Sąd Starościński na 30 tys. zł grzywny za uprawianie praktyki lekarskiej przed uzyskaniem rehabilitacji, bowiem w czasie okupacji przyjął on volkslistę.

Wczoraj odbyła się rozprawa apelacyjna.

Dr Bem w międzyczasie uzyskał rehabilitację, co przywróciło mu pełnię praw obywatelskich. Tym nie mniej świadkowie ustalili, że wprawdzie często bez honorarium i wyłączone na prośbę pacjentów, ale jednak praktykował, jako lekarz i to właśnie przed uzyskaniem rehabilitacji. Sąd Okręgowy zatwierdził wyrok Sądu Starościńskiego podkreślając w motywach, że wprawdzie dr Bem oczyścił się z zarzutu przyjęcia volkslisty, ale przed uzyskaniem rehabilitacji nie miał pełni praw, więc nie powinien był zajmować się praktyką lekarską.

WYBIORCZY WYCIĘCZKI

W PZPB w Pabianicach w tkalni osiągnęła Aniela Ulman na 8 krosnach 147,7 proc. Na „szóstkach” pierwsze miejsce zajęła Helena Świątek (168,5 proc.). Karol Śniady uzyskał 155,1 proc. Stanisława Bujnowicz (4 krosna) osiągnęła 169,7 proc., Stanisław Janeta — 163,9 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni na 8 krosnach wyróżnili się: Marta Majer (182,3 proc.) i Władysława Woźniak (171,1 proc.). Leokadia Franciszkowska uzyskała na 6 krosnach 179,3 proc., a Stanisława Baranowska 172 proc.

W PZPB Nr 1 w tkalni na 6 krosnach najlepsze rezultaty uzyskały: Maria Pyziak (158,6 proc.), Genowefa Osendowska (151,9 proc.), Józefa Krzyżaniak (144,2 proc.), Janina Jurek (146 proc.) i Florentyna Wierszeń (140,5 proc.). Józefa Józwiak osiągnęła na 4 krosnach 151,3 proc. Zespół Kiblera (110,7 proc.), wyprzedził zespół Engla (100,2 proc.). W przedzalni wyróżnili się: Maria Dubis (169,4 proc.), Bronisława Switonia (165,3 proc.) i Zofia Kotlarek (164 proc.).

W PZPB Nr 2 w przedzalni (3 strony) uzyskała Władysława Nastarowicz 154,5 proc., a Władysława Banasiak 152,2 proc. Anna Ciesielska (4 strony) osiągnęła 141 proc., Bronisława Woźniak 140,9 proc., Genowefa Smulik 152,2 proc., a Genowefa Cichocka 153,8 proc. W tkalni na 6 krosnach wysunęli się na czoło: Janina Juszcak (185,6 proc.) i Maria Borówka (165,1 proc.). Bronisława Ciula i Maria Drelich osiągnęły po 163,5 proc. Na 4 krosnach uzyskała Helena Płachta 129,5 proc., Zofia Rogut 166,8 proc., Józefa Turczak 166,3 proc. i Zofia Stelińska 165,9 proc.

W PZPB Nr 3 wyróżnili się Feliks Luszczewski (158,8 proc.), Wawrzyniec Nowal-

ski (156,7 proc.) i Stanisław Grzelak (142,9 proc.).

W PZPB Nr 6 w przedzalni (750 wrzec.) wyróżnili się Maria Haf (149proc.), Emilia Woźniakowska (147,3 proc.), Genowefa Olejniczak (141,7 proc.) i Stanisława Sztyłowska (139,2 proc.). Zespół Pacholaka osiągnął 130 proc., wyprzedzając zespół Mańkuta (129,1 proc.). W tkalni na 6 krosnach pierwsze miejsce zajął Stefan Dybala (163,1 proc.), Wiktoria Matuszewska osiągnęła 162,7 proc.

W PZPB Nr 7 w tkalni na 4 krosnach wysunęła się na czoło Helena Kopacz (174 proc.). Franciszek Kopacz uzyskał 172,7 proc. W przedzalni (780 wrzec.) wyróżnili się Apolonia Stanisławska (166 proc.) i Władysława Baryla (160,3 proc.).

W PZPB Nr 8 w przedzalni (4 strony) osiągnęła Maria Hojcecka 194 proc., a Józefa Gabrysiak 185 proc. Tkaczka Janina Bartczak uzyskała na 4 krosnach 176 proc. Kazimierz Szafran osiągnął 165 proc.

W PZPB Nr 9 w przedzalni (3 strony) wyróżnili się: Maria Bartosik (164,1 proc.) i Maria Cichocka (159 proc.). W tkalni (6 krosien) pierwsze miejsce zajęła Feliksa Pakulska (162,5 proc.), Stanisław Kubik osiągnął 160,8 proc. Sabina Glink — 157 proc.

W PZPB Nr 14 uzyskała Zofia Barylska 155 proc., a Maria Gabrych 140 proc. Anastazja Lipchen osiągnęła na 6 krosnach 162 proc.

W PZPB Nr 16 w przedzalni (4 strony) wyróżnili się: Kazimiera Kłazyńska (151 proc.), Genowefa Rusal (140,5 proc.) i Władysława Pawłowska (139 proc.).

W PZPB Nr 22 wyróżnili się przadki: Anna Kaczmarek, Anna Szkudlarek, Maria Golińska i Helena Wojkowska.

Kronika Tomaszowa



Komu wieszamy

Sobota, 20 marca 1948 r.
Dziś: Eugenii i Anatola.

Dziś dyżuruje apteka mgr. J. Ambroziewicza, ul. N. Barlickiego 1 (Tekli).

Ważne telefony:

Straż Pożarna — 51
Dworzec Kolejowy — 4
Milicja Obywatelska — 47
Komitet PPR — 46
Komitet PPS — 166
Liga Kobiet — 281
Pow. Rada Zw. Zawodowych — 44
Ubezpieczalnia Społeczna — 17 i 121
Zarząd Miejski ZWM — 52
Komitet Miejski OM TUR — 69

ADRES REDAKCJI: Tomaszów, ul. Sw. Antoniego 26, tel. 46.

Redaktor przyjmuje dwa razy w tygodniu: w poniedziałki i czwartki od godziny 12-ej do 14-ej.

Już 15 kwietnia

rozpoczną się normalne zajęcia w szkole przysposobienia przemysłowego

Decyzją zorganizowania Szkoły Przysposobienia Przemysłowego w Tomaszowie, zapadła 15-go lipca 1947 r. Powzięła ją Dyrekcja Szkolnictwa Zawodowego przy C.Z.P.Wł. zwracając się jednocześnie do Tomaszowskiego Urzędu Likwidacyjnego o przydzielenie odpowiedniego budynku.

Urząd Likwidacyjny oddał szkole budynek pofabryczny znajdujący się w stanie bardzo poważnego zniszczenia. Gole, odrapane ściany, powybijane okna, nie przedstawiały widoku, który mógłby kogokolwiek natchnąć optymizmem.



Remont budynku dobiega końca

Przystąpiono jednak do pracy. Przebudowę wnętrza powierzono firmie budowlanej „Chmielewski i Rymaszewski” pracującej wyłącznie dla państwa, oddając jednocześnie nadzór techniczny w ręce inż. Zagrzejewskiego, naczelnika Wydziału Technicznego Zarządu



Dyrekcja S. P. P.
dyrektor naczelny tow. Cz. Euczyński (w środku), dyrektor administracyjny tow. J. Cygan-Zawisza (z lewej) i dyrektor wychowawczy tow. M. Malona (z prawej)

Miejskiego. Umowa została podpisana dn. 1-go grudnia i natychmiast rozpoczęto prace wstępne. Trzeba przyznać, że kierownik robót, ob. Pieńkowski z niezwykłą energią zabrał się do dzieła. Pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych tempo pracy nabrało niezwykłego rozmachu. Należy tu zaznaczyć, że wszyscy zatrudnieni przy restauracji budynku robotnicy, to tomaszowianie i dlatego z takim entuzjazmem pracują, a firma budowlana „Chmielewski i Rymaszewski” może być przykładem zdrowej inicjatywy prywatnej służącej odbudowie państwa.

Do chwili obecnej wykonano już 85 proc. przewidywanych robót. Aby zilustrować, jaki ogrom pracy został do-

konany, przytoczymy kilka cyfr zużycia materiałów budowlanych, które pochłonęła odbudowa gmachu. A więc: 50 wagonów cegły, 5 wagonów wapna, 6,5 ton gipsu, 3 wagony cementu, 400 m. sześć. piasku, 3 wagony koksu do obesuszania ścian i sufitów, ułożono 2 tys. m. kwadratowych podłóg, postawiono 4.500 metrów kwadratowych ścianek, otynkowano przestrzeń, równającą się 18 tysiącom metrów kwadratowych, wywieziono około 1000 metrów sześciennych gruzu, wstawiono 280 okien i 234 drzwi, ustawiono 82 piece, przeprowadzono 1130 metrów sieci kanalizacyjnej i 3300 metrów sieci wodociągowej. Wszystkie stolarnie w mieście betoniarńia miejska, kaflarnia, — pracowały wyłącznie dla Szkoły.



Feliks Zawisza murarz wyrabia 217 proc.
Wacław Rzytecki

Robotnicy dali z siebie maksimum. Takich, jak ci dwaj umieszczeni na zdjęciu było wielu. Tempo pracy nie słabnie ani na chwilę. Termin 15-go kwietnia będzie bezwzględnie dotrzymany. Nie może być inaczej, bo terminu rozpoczęcia kursu nie można odłożyć. Na jego rozpoczęcie czeka z ogromną niecierpliwością 500 uczennic.

Będzie więc to szkoła żeńska o półwojskowym rygorze. Już sam podział na kompanie i plutony, a nie na klasy, mówi o tym. Właśnie obecnie odbywa się kurs dowódczyni odziałów, które będą etatowymi pracownicami S.P.P., zaangażowanymi na stałe. Cały personel będzie się składał ze 120 osób.



Kurs dowódczyni plutonów i kompanii S.P.P.

W ciągu trwania kursu (jeden rok) uczennice oprócz teorii zapoznają się również z praktyką. w P.F.S.J.-1 i tomaszowskich zakładach przemysłu włanianego. Nie znaczy to wcale, że rok spędzony w S.P.P. będzie rokiem bezustannego kucia. Sześć świetlic — jedna ogólna i pięć kompanijnych — zespół teatralny i taneczny, zapewnią uczennicom wyzycie się kulturalne.

Najpoważniejszym zagadnieniem jest oczywiście sprawa wykładowców. Fachowców dostarczą fabryki, lecz jeśli chodzi o nauczanie ogólnokształcące, to chwilowo brak jeszcze odpowiednich sił. Zaledwie czterech miejscowych nauczycieli wyraziło zgodę na dodatkową pracę w S.P.P. Prawdopodobnie jednak Liceum Pedagogiczne będzie mogło zaspokoić zapotrzebowanie Szkoły na siły nauczycielskie spośród nowego narybku.

„Służba Polsce” rozpoczyna prace

Komenda Główna organizacji „Służba Polsce” opracowała już strukturę brygad „Służba Polsce”, które dziela się na drużyny, plutony, kompanie i bataliony. Opracowano również normy wyżywienia, których wartość wynosi dziennie 4,380 kalorii. Kierownictwo brygad uzyskało poważne możliwości zaopatrywania junaków na miejscu ich pobytu w mleko, świeże jarzyny itp.

W fabrykach trwa intensywne prace szycia mundurów. Junacy niezależnie od pełnego umundurowania i obuwia otrzymają kostiumy sportowe. Po zakończeniu pracy w brygadzie, każdy junak otrzyma wszystko to na własność. Na miejscu przyszłej pracy brygad przygotowane są obozowiska. W zaopatrzeniu w namioty i materiały do budowy obozów, poważną pomoc okazują władze wojskowe.

Ostatnio odbyła się odprawa komendantów „Służby Polsce” oraz kwatermistrzów, którzy przystąpili już w terenie do pracy. W poszczególnych rejonach Polski, gdzie skupienie brygad jest duże, jak np. Katowice, Warszawa, Szczecin, dla koordynacji prac i zaopatrzenia zostały już stworzone komendy zgrupowań brygad.

Plan pracy brygady „Służba Polsce” przewiduje, oprócz pracy fizycznej i sportu, również wykłady z dziedziny wiedzy wojskowej, fachowej i ogólnokształcącej oraz różnego rodzaju rozrywki i imprezy. W rozkładzie dnia brygady praca fizyczna zajmuje 33 procent całości zajęć.

Dla najlepszych junaków przewidziane są cenne nagrody i dyplomy uznania. Najlepsza z brygad otrzyma sztandar przechodni organizacji „Służba Polsce”.

Komenda Główna organizacji „Służba Polsce” przygotowuje kadry instruktorów SP, kierowniczek świetlic i przyszłych dowódców drużyn i plutonów. Kadra ta rekrutować się będzie z aparatu PUWF i PW, aktywnych członków PRW oraz z działaczy młodzieżowych, którzy przejdą specjalne kursy szkole-

niowe. Obecnie prowadzone są już kursy w Warszawie, Przemysłu i Złocińcu (wój. szczeciński).

W roku bieżącym zostanie wcielone do brygad „Służba Polsce” 75 — 80 tys. młodzieży, w trzech turnusach. Pierwszy turnus trwać będzie przez maj i czerwiec, drugi od 7 lipca do 31 sierpnia, trzeci przez wrzesień i październik. Od 3 — 15 kwietnia zostanie przeprowadzona rejestracja i pobór młodzieży roczników 1929, 1930 i 1931. Rejestrację i pobór organizują powiatowe władze administracji ogólnej, przy współpracy komendantów powiatowych SP.

Junacy zostają zawiadomieni o miejscu i czasie poboru, przez władze gminne lub wiejskie za pomocą imiennych wezwań, które uprawniają do bezpłatnego przejazdu koleją z miejsca zamieszkania do miejsca stawiennictwa i z powrotem. Każdy junak wezwany przez Komisję, winien posiadać przy sobie dokumenty, stwierdzające jego datę urodzenia, wykształcenie i zawód.

Komisje Kwalifikacyjno-Rejestracyjne organizują i powołują starostwie powiatowi, względnie prezydenci miast. W rozległych powiatach dla usprawnienia pracy działać będą dwie komisje.

Leakrze-członkowie Komisji przeprowadzają badania lekarskie junaków. Na podstawie wyników badania komisja może udzielić odroczenia lub zwolnienia z obowiązku służby w brygadach SP. Komisja wydaje zbadanym odpo-

wiednie zaświadczenia, które są dowodem rejestracji SP.

Wobec tego, że młodzież powoływana będzie do brygad w trzech turnusach, komisje ustalać będą przydział do odpowiedniego turnusu, uwzględniając kwalifikacje i własne potrzeby młodzieży, zwłaszcza związane z nauką szkolną i pracą zawodową. Z tych względów na I-szy i III-i turnus powołana zostanie przede wszystkim młodzież wiejska, zaś na II-gi turnus młodzież ucząca się.

Zakwalifikowani do brygad służby pracy, junacy, otrzymujący zaświadczenia, względnie karty powołania w terminie zaznaczonym na karcie, stawiają się w Komendzie Powiatowej SP, skąd zostają skierowani do brygad.

Równocześnie z poborem do brygad „Służba Polsce”, przeprowadzona będzie ochotnicza akcja poboru do lotniczych szkół ślizgowych młodzieży z roczników 1930, 1931 i 1932. Zainteresowani winni do dnia 25 marca zgłosić się w Komendach Powiatowych SP z odpowiednimi podaniami oraz metryką, świadectwem moralności lub opinią organizacji młodzieżowej, względnie partii politycznej, dopisem świadectwa ukończenia 7-miu klas szkoły powszechnej, lub szkoły równorzędnej i zezwoleniem rodziców na wstąpienie do tego typu szkoły.

Termin, miejsce i sposób rejestracji kandydatów do lotniczych szkół ślizgowych jest analogiczny, jak dla młodzieży brygad „Służba Polsce”.

Mąka 50 procentowa tylko dla chorych i dzieci

Na mocy zarządzenia ministra Apropowizacji dozwolony jest przemiał żyta i pszenicy w wysokości do 50 proc. oraz obrót produktami tego przemianu na cele wyżywienia chorych w szpitalach i sanatoriach, wyżywienia dzieci w prewentoriach i niemowląt, znajdujących się w żłobkach, lub korzystających z kuchni mlecznej. Mąka z tego przemianu może być również uży-

wana na potrzeby kultu religijnego. Zaopatrzenie w mąkę 50 proc. nie może przekraczać 8 kg. miesięcznie na osobę. Instytucje zainteresowane w uzyskaniu zezwolenia na korzystanie z tej mąki, winny zgłaszać swe zapotrzebowania do wojewódzkich Wydziałów Apropowizacyjnych, zaś związki religijne bezpośrednio do Ministerstwa Apropowizacji — Departament Artykułów Spożywczych.

UWAGA, CZŁONKOWIE I SYMPATYCY PPR ŚRÓDMIEŚCIE!

Dziś o godz. 18-tej w lokalu własnym przy ul. Piotrkowskiej 53 odbędzie się uroczysta Akademia poświęcona Komunii Paryskiej. Przemówienie okolicznościowe wygłosi tow. prof. Rusinkiewicz.

W części literacko-artystycznej udział biorą literaci, tow. tow.: Pasternak i Słobodnik oraz artyści, tow. tow.: Chojnacka i Billing.

Komitet Dzielnicowy zaprasza na powyższą akademię członków i sympatyków Polskiej Partii Robotniczej.

ZEBRANIA KÓŁ PPR

W dniu dzisiejszym odbędą się zebrania kół w następujących fabrykach i instytucjach:

RUDA PABIANICKA

O godz. 13.30 egz. komitetu ŁWEKD. O godz. 13-tej oddział pierwszy jedwabniczy, Pierwszej Rudzkiej Wykończalni, Stalarnia Mechaniczna.

WIDZEW

O godz. 12-tej komitet fabryczny PZPB Nr 16.

WIMA — PZPB Nr 5

O godz. 14-tej egz. kola.

GÓRNA

O godz. 13.30 PZ Blacharskie. O godz. 13-tej Stalarnia. O godz. 18-tej kolo terenowe Chojny.

GÓRNA-LEWA

O godz. 14-tej kom. fabryczny PZPDziew. Nr 14, CZPS. O godz. 17-tej „Zarzew”. O godz. 13-tej „Anke”. O godz. 14-tej PZDz. Nr 3. O godz. 13.30 Zjedn. Bud. Maszyn, WL.

FABRYCZNA — PZPB Nr 1

Nowa Tkalnia — kolo 4. O godz. 15-tej Ferma.

ŚRÓDMIEŚCIE

O godz. 13.15 „Elektrosan”. O godz. 15-tej PAP. O godz. 13-tej Kolo Muzyków. O godz. 14-tej Kolo Skarbowców, CT — skl. Dziew. Nr 4. O godz. 14.30 Centrala Węglowa.

ŚRÓDMIEŚCIE-LEWA

O godz. 14-tej kolo przy ZWM, kolo adwokatów.

ŚRÓDMIEŚCIE-PRAWA

O godz. 14.30 Zjednoczenie Kapelusznicze. O godz. 10-tej Ośrodek Konf. Nr 2. O godz. 11.30 f. „Babiacki”.

STAROMIEJSKA

O godz. 15-tej odprawa sekretarzy kół PSS. O godz. 12-tej Fabryka 33 — oddział I i II. O godz. 8-ej rano Straż Pożarna Fabryki 33. O godz. 11-tej f. „Laskowski”. O godz. 19-tej kolo terenowe „Złotno”. O godz. 14-tej Centrala Rybna, PZPB Nr 8 — oddział III, PZPB Nr 2 — biuro.

BALUTY

O godz. 18-tej kolo terenowe „Zabieniec”.

ODPRAWA

Komisja Kontroli Partyjnej przy ŁK PPR zawiadamia, iż dnia 20 b. m. (sobota) o godz. 14-tej odbędzie się odprawa pełnomocników dzielnicowych MKKP — w lokalu ŁK przy ul. Sienkiewicza 49a, 4 piętro. Obecność obowiązkowa.

Dziś o 15-tej odbędzie się zebranie kolo prelegentów Dzielnicy Baluty Polskiej Partii Robotniczej. Obecność obowiązkowa.

KOMUNIKAT

Marksistowski Kurs dla nauczycieli
W niedzielę 21 bm. punktualnie o godz. 9 rano w świetlicy Łódzkiego Komitetu PPR — Sienkiewicza 49a, odbędzie się dla uczestników Kursu członków PPR, PPS — wykład tow. Cichońskiej pt. „Społeczny byt i społeczna świadomość”. Obecność obowiązkowa.

Kurs szkolenia marksistowskiego przy Zarządzie Wojewódzkim TUR

Kurs Szkolenia Marksistowskiego przy Zarządzie Wojewódzkim TUR

Dnia 15 marca br. nastąpiło otwarcie miesięcznego Kursu Szkolenia Marksistowskiego przy Zarządzie Wojewódzkim TUR. w Łodzi. Program kursu obejmuje 90 godzin wykładowych i 70 godz. seminaryjnych z dziedziny marksizmu, historii ruchu robotniczego, aktualnych zagadnień ustrojowych i gospodarczych Polski Współczesnej, sytuacji politycznej na arenie międzynarodowej, oświaty robotniczej itp.

Zespół słuchaczy (ponad 30 osób) stanowią członkowie obu partii robotniczych oraz bezpartyjni członkowie OKZZ, i Zawodowego Związku Włókienniczy.

Kurs służy sprawie pogłębienia świadomości ideowej i utrwalenia jedności klasy robotniczej; zgodnie z założeniami programowymi TUR.

PRZEDSTAWIENIE DLA PRZODOWNIKÓW PRACY

W poniedziałek 22 marca odbędzie się w Teatrze Domu Żołnierza przy ul. Daszyńskiego przedstawienie dla najwybitniejszych przodowników pracy — pracowników przemysłu włókienniczego w Łodzi.

Wystawiona będzie znakomita sztuka Moliere'a pt. „Szkoła Żon”. Impreza ta będzie dalszym krokiem w kierunku udostępnienia przodującym robotnikom arcydzieł światowej sztuki i literatury.

Ze sportu**„Ślubujemy, że w rycerskim duchu...”**

Parpan w mieniu piłkarzy złożył na boisku W sły pr ysięgę olimpijską — Baran szczęśliwym strzelcem na meczu dwóch teamów

KRAKÓW (obsł. wł.). Przed meczem sparingowym Team A — Team B odbyła się w Krakowie podniosła uroczystość ślubowania piłkarzy-olimpijczyków. Wobec pięciu tysięcy widzów w pierwszym szeregu szli dwaj zawodnicy „Cracovii” Parpan i Bobula, a w środku bramkarz „Wisły” Jurowicz, niosąc sztandar biało-czerwony.

W obecności przedstawicieli PZPN z mjr. Sznajderem i kapitanem sportowym Alfusem na czele, prezes Filipkiewicz odczytał tekst przysięgi olimpijskiej w następującym brzmieniu:

„Ślubujemy, że w rycerskim duchu, na chwałę naszej Ojczyzny, Rzeczypospolitej Polskiej i dla chwały Sportu Polskiego, przestrzegając należycie obowiązujących regulaminów, będziemy szlachetnie walczyć na Igrzyskach Olimpijskich w 1948 roku”.

Słowa ślubowania olimpijskiego powtarzał za prez. Filipkiewiczem zawodnik „Cracovii” Parpan, a pozostali olimpijczycy, podniósłszy palce do góry, składali w ten sposób przyrzeczenie olimpijskie.

Ślubowanie olimpijskie złożyli następujący zawodnicy: Cisowski, Gracz, Flanek, Filek I, Jurowicz z „Wisły”, Alszler, Cieślak, Cebulka, Przycherka z „Ruchu”, Bobula, Jabłoński II, Parpan z „Cracovii”, Skromny, Szczurek, Waško z „Legii”, Barański, Janduda z AKS-u, Baran i Włodarczyk z ŁKS-u, Janik z „Pogoni” katowickiej, Janik z Rymera”, Barwiński z „Tarnovii”, Białas z ZZK i Gruner z gliwickiego „Piasta”.



CIEŚLIK
zdoczywa 3 bramki

Po złożeniu przysięgi olimpijskiej rozegrany został mecz sparingowy pomiędzy teamami A i B, który miał na celu wyłonienie reprezentacji Polski na mecz z Bułgarią.

Team B (białe koszulki i białe spodenki): Skromny (Legia), Włodarczyk (ŁKS), Janduda (AKS), Suszczyk (Ruch), Szczurek (Legia), Janik (Rymer), Przycherka (Ruch), Baran (ŁKS), Gruner (Piast-Gliwice), Białas (ZZK), Smolski (Warta).

Jeśli chodzi o ogólną charakterystykę, to tempo zawodów było bardzo dobre, co świadczy o dobrej kondycji zawodników. Gorzej natomiast było z przygotowaniem technicznym i taktycznym i ze zrozumieniem gry zespołowej.

W obliczu Olimpiady**Skoki, rzuty i sprinty silnymi pozycjami USA**

NOWY JORK. — Lekkoatleci amerykańscy zakończyli już sezon zimowy, który upłynął pod znakiem przygotowań do Olimpiady. Wyniki uzyskane w tym okresie potwierdziły, że silną stroną lekkoatletyki amerykańskiej są skoki, rzuty i sprinty.

W skoku o tyczce USA dysponuje wieloma zawodnikami o wyrównanej klasie. Na czoło ich wysuwa się Earle Meadows, Bob Richards i Bob Marcom — bezspornie najlepsi obecnie na świecie. Wszyscy oni przekroczyli w sezonie zimowym wysokość 4,40 m, co nie jest jednak granicą ich możliwości.

W skokach wżwyż przodują: Bill Vessie, John Vislocky i Dave Albritton. Zawodnicy ci

uzyskali ostatnio po 2,03 m. W skoku w dal dwóch Amerykanów przekroczyło 7,65 m.

Wśród miotaczy bezkonkurencyjnym jest Charles Tonville, murzyn z Michigan. Tonville miał w sezonie zimowym cztery rzuty ponad 17 m. Najlepszy z nich wyniósł 17,21 m, co nie wiele ustępuje rekordowi świata w tej konkurencji.

Ze sprinterów największą ilością sukcesów cieszy się płotkarz Harrison Dillard. W ciągu ostatnich dwóch lat startował on około 50 razy i nie poniósł ani jednej porażki w swej konkurencji. Amerykanie pokładają w Dillardzie b. wielkie nadzieje i uważają go za zdecydowanego kandydata na mistrza olimpijskiego.

Obaj bramkarze, a specjalnie Janik, wykazali, jak na początek sezonu bardzo dobrą formę i najprawdopodobniej Janik, mając w rezerwie Skromnego, będzie kandydatem do reprezentacji.

WŁODARCZYK ZADOWOLEN

Z czwórki obrońców najlepiej wypadł Barwiński, który poza jednym błędem, grał cały czas bez zarzutu. Szkoda, że kontuzja Gędka uniemożliwiła wypróbowanie pary Gędek — Barwiński. Barwiński, grając po przerwie z Jandudą, jako partnerem (Flanek przeszedł do teamu B), tworzyli dość silną i naogół rozumiejącą się parę. Trzecie miejsce z pośród obrońców przyznać trzeba Włodarczykowi, a czwarte Flankowi.

Obaj środkowi pomocnicy: Parpan i Szczurek byli mniej więcej równorzędni, z bocznych natomiast najlepiej wypadł pomocnik „Ruchu” Suszczyk.

NIEROZWIĄZANY PROBLEM

Problem obsady środkowego napadu nie został rozwiązany. Ani Alszler, ani Gruner, ani grający po przerwie w miejsce Alszera, Cebulka („Ruch”) nie potrafili kierować kwintetem ofensywnym, z którego wyróżnić trzeba Gracza i Cieślaka oraz Białasa. Ze skrzydłowych najlepiej podobał się grający po przerwie w miejsce Smolskiego — Barański (AKS), który jednak za dużo drybluje i nie umie trzymać pozycji skrzydłowego.

PRZEBIEG GRY

W 42 minucie padła pierwsza bramka. Zdobywa ją Cieślak, strzelając z odległości 10 metrów w górny róg bramki, nie do obrony. Po przerwie nastąpiły przegrupowania. Team A gra z wiatrem i częściej gości pod bramką przeciwnika. Po szeregu zmiennych ataków zdobywa Cieślak w 16 minucie drugą bramkę, wyzyskując doskonałe podanie Gracza. W kilka minut później, po dobrej akcji Białas — Barański, skrzydłowy AKS-u centruje do środka piłkę, otrzymuje Baran i w chwili, gdy ma strzelać, Janik (bramkarz) łapie go z tyłu za nogę, powodując rzut karny. Egzekwuje go pewnie Baran i jest 2:1.

W 42 minucie Cieślak zdobywa trzecią bramkę dla teamu A, a w dwie minuty później, po kornierze, Suszczyk zdobywa drugą bramkę dla teamu B, ustanawiając wynik spotkania.

Sędziował bardzo dobrze Bartyzel z Krakowa.

Udział kolarzy ZSRR zapewniony!

donoszą nam z Warszawy organizatorzy wyścigu Warszawa-Praga-Warszawa



Wczoraj otrzymaliśmy z Warszawy wiadomość, że w wyścigu kolarskim Warszawa — Praga — Warszawa weźmie również udział ekipa kolarzy radzieckich. Udział ich w tej naj

większej, międzynarodowej imprezie jest już podobno zagwarantowany. Wiadomość tę przyjmujemy z wielką radością z dwóch względów: primo, że będzie to pierwszy występ kolarzy radzieckich na forum międzynarodowym i secundo, że będzie on miał miejsce w imprezie, organizowanej przez bratni nasz organ — „Głos Ludu”. Zgłoszenie imienne kolarzy radzieckich powinno nadejść w tych dniach wraz ze zgłoszeniami Bułgarii, Jugosławii, Szwajcarii (Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych) i Belgii (również Związku Radzieckiego).

Do chwili obecnej PZK w Warszawie otrzymał już imienne zgłoszenia od czeskiego i rumuńskiego Związku Kolarskiego. Czesi wystawiają do wyścigów 20 kolarzy. Oto ich nazwiska:

1. Vesely (Sparta — Praga)
2. Boholan (Prostejow)
3. Chvojka (Pilzno)
4. Kovanela (Lonny)
5. Sosik (Olomuniec)
6. Pevic (Sparta — Praga)

7. Stepanek (Slavia — Praga)
8. Veverka (Slavia — Praga)
9. Siegel (Lonny)
10. Ambrecht (Pilzno)
11. Cernoch (Slavia — Praga)
12. Dolezalik (Tatra — Napajedla)
13. Krejen (Slavia — Praga)
14. Mika (Sezimovo — Usti)
15. Pavlas (Pardubice)
16. Looe (VSK — Praga)
17. Ridky (Vred II)
18. Dordik (Brezno n. Hronem)
19. Vican (Zeleznicari — Bratysławia)
20. Herceg (Zeleznicari — Bratysławia)

Lista zgłoszeń kolarzy rumuńskich wygoda następująco:

1. Narhadieni Ervant
2. Niculescu Marin
3. Chicomban Nicolae
4. Chicomban Traian
5. Gociman Julian
6. Negoescu Gheorgha
7. Sandran Gheorgha
8. Dolet Jon
9. Coman Gheorgha
10. Naghy Julin
11. Ciohodaru Constantin

Sport w ZSRR**Isakowa i Proszyn na czele panczenistów radzieckich**

MOSKWA. W Kirow rozpoczęły się wczoraj zawody łyżwiarskie o mistrzostwo ZSRR. W grupie kobiecej pierwsze miejsce w biegach na 500 i 3 tys. m zdobyła mistrzyni ZSRR, Maria Isakowa przed Selihową. Czas Isakowej w biegu na 500 m — 50,2 sek., na 3000 m — 5:39,2 min.

W grupie męskiej w biegu na 500 m uzyskali jednakowy czas 45,2 łyżwiarze Uljanow.

Bolszakow, Ibielajew, którzy też otrzymali tytuły mistrzów ZSRR. Bieg na 5000 m wygrał Piskunow — 8:52,2 min, 2) Proszyn, 3) Pietrow.

W ogólnej punktacji w grupie żeńskiej prowadzi Isakowa przed wicemistrzynią świata, Selichową i Icholszczewnikową. W grupie męskiej na pierwszym miejscu Proszyn, na drugim Gierasow, na trzecim Aarow.

Zawody odbywały się w niepomysłnych warunkach atmosferycznych, przy silnym wietrze. Zawodom przypatrywało się dziesięć tysięcy osób.

Kino „BAŁTYK”

Początek seansów:

W dni powszednie: 16, 18, 30, 21
W niedz. i święta od 13.30

Produkcja: J. Arthur Rank

Eksploatacja: P. P. Film Polski

DZIŚ PREMIERA!

FILM ANGIELSKI
wg POWIEŚCI K. DICKENSA

»NICHOLAUS NICKLEBY«

W rolach głównych:
DEREK BOND, CEDRIC HARDWICKE
JILL BALCON, AUBREY WOODS

Reżyseria: CAVALCANTI 1932-k

Dziesiąty mecz Gwiazda-ŁKS II

Kalendarzyk sportowy na dzisiejszą sobotę przewiduje tylko jedną imprezę, mianowicie w sali Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej Nr 18 odbędzie się towarzyskie spotkanie bokerskie pomiędzy zespołami „Gwiazdy” i rezerwowej drużyny ŁKS-u.

Początek zawodów wyznaczono na godzinę 19-tą.

Tenis stołowy**0 m strzostwo kl. A**

W niedzielę 21 bm., o godz. 11 rano w lokalu „Filmowca” przy ul. Zeromskiego 100, odbędzie się spotkanie w tenisie stołowym o mistrza klasy B pomiędzy „Gwiazdą” a „Filmowcem”.